

słowackiego powstania narodowego

Uroczyste posiedzenie KC KPCz

Depesza od przywódców PRL

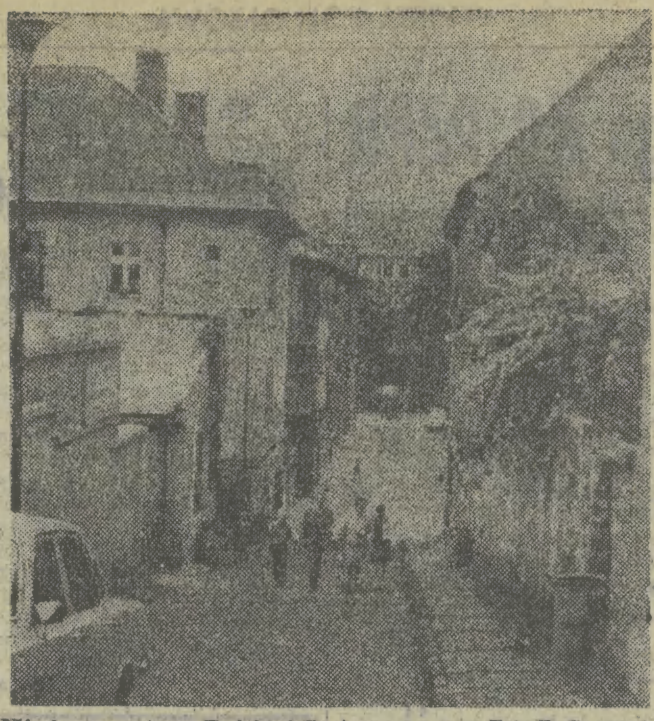
PRAGA (PAP). Z okazji 35-lecia słowackiego powstania narodowego odbyło się w Pradze uroczyste, wspólne posiedzenie Komitetu Centralnego KPCz, Komitetu Praskiego KPCz, oraz członków narodowych frontów i rządów Czech i Słowacji. Podczas posiedzenia głos zabrał sekretarz KC KPCz — Josef Kempny.

WARSZAWA (PAP). Z okazji 35. rocznicy słowackiego powstania narodowego i sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski i prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz przesłali na ręce sekretarza generalnego Komunistycznej Partii

iii Czechosłowacji, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Gustava Husaka i przewodniczącego Rządu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Lubemira Štrouga depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami.

W depeszy, czytamy m. in.: Powstanie swym programem politycznym i społecznym zapoczątkowało proces budowy podział socjalistycznej Czechosłowacji, wspólnego państwa Czechów i Słowaków.

Realizując idee powstania dzisiejsza, socjalistyczna Słowacja stała się krajem dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego.



Uliczka w centrum Bańskiej Bystrzycy... Fot. Z. Szremski

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP). Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 28 bm. zapoznawało się z oceną wykorzystania zdolności produkcyjnych przemysłu mieszkaniowego i kierunkami inwestowania, warunkującymi wybudowanie zaplanowanej ilości mieszkań w pierwszych latach pięcioletnia 1981—1985.

Podkreślono, że dla zapewnienia realizacji programu budownictwa mieszkaniowego określonego uchwałą V Plenum KC PZPR z 1972 r. skierowane poważne nakłady inwestycyjne na rozwój bazy wytwórczej elementów prefabrykowanych i przemysłów wytwarzających inne materiały i wyroby. Obecnie należy położyć większy nacisk na rozwój produkcji materiałów wykończonych i wyrobów dla wyposażenia mieszkań takich, jak instalacje i wyposażenie elektrotechniczne, sanitarne i ogrzewcze.

Biuro Polityczne podkreśliło, że równocześnie ze wzrostem ilościowym powinna następować poprawa jakości i standardu oddawanych do u-

żytku mieszkań, a także modernizacja starych zasobów mieszkaniowych.

Na tym samym posiedzeniu Biuro Polityczne zapoznawało się z informacją w sprawie programu rozwoju ciepłownictwa w miastach wojewódzkich i wybranych regionach przemysłowych.

Intensywny rozwój budownictwa i przemysłu wymaga zabezpieczenia dla celów ogrzewczych i technologicznych ciepłej wody oraz znacznej ilości energii cieplnej.

Zalecono podjęcie intensywnych prac nad lepszym wykorzystaniem istniejącego potencjału ciepłownictwa poprzez lepsze wykorzystanie ciepła z elektrowni.

Zwrócono uwagę na konieczność zapewnienia odpowiednich maszyn i urządzeń, a także materiałów i elementów budowlanych dla zwiększenia izolacji cieplnej w budynkach.

Biuro Polityczne zaleciło rządowi podjęcie specjalnej uchwały w sprawie rozwoju centr-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przygotowania do „szczytu niez zaangażowanych” w Hawanie

HAWANA (PAP). Otrzymała machina konferencji szefów państw i rządów krajów niez zaangażowanych ruszyła już w poniedziałek 27 bm. kiedy zainicjowane zostały nieformalne posiedzenia grup regionalnych. Ich zadaniem jest wyłonienie przewodniczących i wiceprzewodniczących przed wstępnym spotkaniem ekspertów, a następnie ministrów spraw zagranicznych.

W poniedziałek decyzje zapadły w liczącej 28 krajów grupie państw azjatyckich. Stanowisko przewodniczącego przypadło Sri Lance, wiceprzewodniczących zaś — przedstawicielom Syrii, Malediwów, Bangladesu, KRLD, Singapuru i Indii. Przewodniczącym komisji politycznej tej grupy będzie delegat Iraku.

Spotkanie ekspertów — zdaniem obserwatorów w Hawanie — ma charakter ściśle organizacyjny i poświęcone jest czterem zagadnieniom: ustaleniu porządku obrad ministerialnych, a następnie samego szczytu, organizacyjnym formom konferencji, oświadczeniu zaleceń organizacyjnych komitetu przygotowawczego i sprawie przyszłego składu Biura koordynacyjnego. Biuro przysposobione zostanie rozszerzone z 25 do 35 członków.

Na konferencji rozpatrzone zostaną wnioski o przyjęciu do ruchu na prawach członkowskich Boliwii, Grenady, Iranu, Nikaragui, Pakistanu, Santa Luci, Surinamu i Państwa Zjednoczonego Frontu Zimbabw.

magazyn M ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

Pofudniowa

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

29. VIII. 1979 R. ■ NR 194 (9713) ROK XXXI ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A,

KURDYSTAN: nieoficjalne zawieszenie broni

TEHERAN, PARYŻ, LONDYN (PAP). Sprzeczka w Kurdystanie komplikuje się i nie wskazuje, aby w najbliższych dniach mogła się wyjaśnić. Negocjacje prowadzone w Teheranie przez 5-osobową kurdyjską misję dobrej woli, których celem było doprowadzenie w pierwszej fazie do przerwania ognia, a w następnej fazie utworzenie drogi do rozwiązania problemów spornych — nie dały rezultatów, gdyż ajatollah Chomeini odrzucił pokojową ofertę kurdyjską i odmówił poparcia wynegocjowanego zawieszenia broni. Jeden z członków Rady Rewolucyjnej Bani-Sadr powiedział korespondentowi agencji „Reuters”, że „Imam Chomeini nie pochylił żadnych uszczypliwości, gdyż nie ma żadnego usprawiedliwienia dla systematycznej dywersji prowadzonej przez mniejszość. To nie do nas należy inicjatywa zawieszenia broni” — podkreślił przedstawiciel Rady Rewolucyjnej, którego wypowiedź niewątpliwie odzwierciedla stanowisko Chomeiniego. Bani-Sadr oskarżył powstańców kurdyjskich o usiłowanie opanowania Kurdystanu w drodze działań zbrojnych i zapowiedział, że armia zamierza zdobyć miasto Mahabad, gdzie znajduje się główny ośrodek oporu Kurdów, kierowany przez Demokratyczną Partię Kurdystanu Irańskiego.

Tymczasem na wszystkich frontach Kurdystanu obowiązują nieoficjalne zawieszenie broni i obie strony oczekują wyników rozmów misji kurdyjskiej w Teheranie. Nadechodzą jednak wiadomości o dalszych egzekucjach w miastach kurdyjskich, które znalazły się pod kontrolą rządu. W Szekker rozstrzelano 9 żołnierzy za okazanie pomocy powstańcom kurdyjskim.

W wywiadzie dla dziennika „Teheran Times” członek delegacji kurdyjskiej, która prowadzi rokowania w Teheranie, Rahim Kazil, oświadczył, że sytuacja w Mahabadzie jest niezwykle napięta i jeśli regularne wojsko otrzyma rozkaz wkroczenia do miasta, może to doprowadzić do wielkiego rozlewu krwi.

L. Własowa powróciła do Moskwy

MOSKWA (PAP). Jak podała agencja TASS, we wtorek, po długotrwałych rozmowach przedstawicieli radzieckich z przedstawicielami władz amerykańskich, odleciał z Nowego Jorku do Moskwy samolot linii lotniczych „Aeroflot” ze wszystkimi pasażerami — obywatelami radzieckimi, w tym z tancerką Teatru Wielkiego w Moskwie, Ludmiłą Własową. W ten sposób — stwierdza agencja — położono kres poważnej prowokacji zorganizowanej przez służby specjalne USA w celu skłonienia L. Własowej do pozostania w Stanach Zjednoczonych. Użyto wszelkich niegodnych sposobów, w tym także namawiano artystkę do zmiany obywatelstwa na amerykańskie, grożono jej nawet bronią.

Rozszerzenie kompetencji wywiadu USA

WASZYNGTON (PAP). Poniedziałkowy „Washington Star” przyniósł sensacyjny materiał na temat projektów znacznego rozszerzenia działalności amerykańskich agencji wywiadowczych wobec obywateli Stanów Zjednoczonych. Przygotowanie się ustawie, upoważniającej wywiad do śledzenia obywateli Stanów Zjednoczonych zarówno na terenie USA, jak i poza granicami kraju. Śledztwo takie może być podejmowane nie tylko wobec osób, co do których zachodzi podejrzenie, że popełniły jakis czyn przestępny. Mogą nim zostać objęci wszyscy, co do których można mieć przypuszczenie, że posiadają informacje ważne dla gospodarki, polityki czy bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Po Nikaragui — kolej na Salvador?

LONDYN (PAP). Niedawna oferta prezydenta Salvadora, Carlosa Humberto Romero, przewidująca amnestię dla wszystkich emigrantów politycznych oraz zapowiedź uczciwych wyborów powszechnych, które miałyby się odbyć w przyszłym roku, nie przyczyniła się do załagodzenia bardzo napiętej sytuacji w Salvadorze. Kraj ten nekany jest bardzo poważnymi niepokojami społecznymi, a lewica i skrajna prawica dokonują całkowicie bezkarnie licznych aktów przemocy. Ponadto regularnie dochodzi do zajmowania siłą kościołów i fabryk przez przeciwników obecnego rządu. Sytuacja ta znacznie zaostrzyła się od czasu zwycięstwa rewolucji w sąsiedniej Nikaragui. Zdaniem obserwatorów dyplomatycznych, Salvador, najniebezpieczniej i najbardziej przeludniona republika Ameryki Środkowej, stanie się kolejnym terenem konfrontacji między prawicą a lewicą.

90 mln złotych — obroty jednego dnia

Giełda „JESIEŃ-79”

(Inf. wł.). Oferta handlowa Międzywojewódzkiej Giełdy Rzemiosła „JESIEŃ-79”, wynosi blisko 250 mln złotych. Od wczoraj w hali sportowej „Wawel” w Krakowie, rzemieślnicy zrzeszeni w 23 spółdzielniach województw: nowosądeckiego, tarnowskiego i krakowskiego oferują swoje, atrakcyjniejsze w porównaniu do prezentowanych na poprzednich giełdach, wyroby. Coraz częściej na stołkach w tym sezonie pojawiają się artykuły w dobrym, nie tandetnym stylu. Nierzadko też można spotkać wyroby rzemieślniczo-artystyczne: świeczniki rzeźbione, kufry dubane w drewnie, którymi handluje SR



Fot. W. Kłag

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przykładów marnotrawstwa nadal wiele

Oszczędność energii elektrycznej nakazem chwili

(Inf. wł.). Sytuacja energetyczna w kraju jest nadal bardzo trudna. Stąd też stałe apele w prasie, radio i telewizji kierowane do wszystkich odbiorców, wywołujące do racjonalnego i oszczędnego zużycia energii elektrycznej.

Wprawdzie najwięcej energii zużywa przemysł i tu przede wszystkim szuka się rezerw, ale także odbiorcy indywidualni mają wiele do zrobienia. Pragnąc bowiem zmniejszyć energetyczne trudności oszczędzać musimy wszędzie. Nie może to być jednorazowa czy też okresowa akcja, ale codzienny nawyk. Konsekwencją trudnej sytuacji w jakiej znalazła się energetyka są okresowe ograniczenia poboru mocy spowodowane m. in. brakiem dyscypliny w wielu zakładach produkcyjnych. Liczyć się więc należy z faktem, że w przypadkach przeciążenia krajowego systemu elektro-energetycznego będą stosowane wyłączenia prądu także w województwie miejskim krakowskim, kolejno na poszczególnych czternastu, wydzielonych obszarach.

Opracowany plan i program działania Zakładu Energetycznego ma na celu złagodzenie negatywnych skutków tych wyłączeń i możliwie najbardziej sprawiedliwie dozować energię. Zakłada się, że czas trwania przerw w dostawach energii powinien wynosić każdorazowo około 1 godziny, z możliwością wystąpienia przerwy kilkakrotnie w ciągu doby, w czasie zbliżającego się szczytu jesienno-zimowego. Największe prawdopodobieństwo wyłączeń będzie miało miejsce w godzinach: od 8 do 12 i od 17 do 21. W okresie jesienno-zimowym zachodzi także konieczność ograniczenia o 30 proc. oświetlenia ulic, z zachowaniem oświetlenia na skrzyżowaniach, przejściach dla pieszych i przystankach MPK oraz ograniczenia do niezbędnego minimum oświetlenia placów budów i witrzyn sklepowych. W Krakowie, w tym systemie planowane oszczędności energii elektrycznej, wyłączenia nie będą stosowane: na liniach tramwajowych MPK

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sztandar dla WZSR w Nowym Sączu GS w Starym Sączu — krajowym mistrzem gospodarności

(Inf. wł.). Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych w Nowym Sączu, to nie tylko największy dystrybutor handlowy w regionie, obsługujący 75 proc. jego mieszkańców — to także nosiciel cywilizacyjnego postępu na wsi nowosądeckiej, mecenas kultury i sportu. W dowód wysokości uznania za rolę jaką

WZSR odgrywa w życiu społeczno-gospodarczym województwa — otrzymał wczoraj sztandar ufundowany przez Radę Nadzorczą Spółdzielni.

Dumą i satysfakcją z tego faktu, wraz ze 150-tygodniową rocznicą członków spółdzielni — dzielił m. in. przybył na uroczystości: I sekretarz KW PZPR Henryk Kostecki, wojewoda nowosądecki Lech Bańka, sekretarz KW Partii Antoni Raczka, prezes WK ZSL Zbigniew Barylak, wiceprezes Zarządu CZSR Józef Janicki, przewodnicząca WRZZ Janina Kruczek, przewodniczący WK EUN Kazimierz Węglarski.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nowy sezon w Teatrze im. Ludwika Solskiego

10 premier z odnowionym zespołem

(Inf. wł.). Tarnowski Teatr im. Ludwika Solskiego rozpoczął swój kolejny sezon w dość specyficznej sytuacji. Przez kilka lat zespół tej sceny był dość stabilny — tylko pojedynczy aktorzy odchodzili do innych miast. Aż tu nagle z końcem ub. sezonu Tarnów opuściło aż 12 artystów. Stąd też zaczęła konieczność sformowania nowego zespołu. Dyrektor Smolewski zaangażował 17 aktorów z Poznania, Krakowa, Grudziąza, Zielonej Góry i Rzeszowa.

Tak więc pierwszym zadaniem będzie sprawdzenie nowego zespołu, jego możliwości i predyspozycji poszczególnych aktorów. Na początek Ryszard Smolewski zaplanował trzy spektakle. „Wesele”. Wyspińskiego przygotowuje Józef Gruda. Premiera w grudniu. W świat bliźniaczy, telepatii itp. zjawisk wprowadzi tarnowskich widzów współczesna sztuka Antoniego Cwojdzińskiego „Świat tajemnic”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zboże na jesienne siewy już przygotowane

Buraki dla kraju i na eksport

(Inf. wł.). W oczyszczalni rób i buraków w Niedźwiedziu należącej do przedsiębiorstwa Hodowla Buraka Pastewnego trwa przyjmowanie i czyszczenie ziarna przeznaczonego na jesienne siewy. Dotychczas przygotowano do wysyłki prawie 650 t zboża. Część kwalifikowanego ziarna otrzymały już grany: Krzeszowice, Golez, Nowe Brzesko, a wczoraj wysłano do Sieprawia 8 t.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Rosnądowanie siewa w magazynie Hodowli Buraka Pastewnego w Niedźwiedziu przy pomocy urządzenia pneumatycznego. Fot. Otto Link

Czasami człowiek wiecznie znużony tydzień, tak, że traci trochę poczucie czasu. Nie wiem jaki to był dzień: czwartek, czy piątek. W gruncie rzeczy to ja wierzę w czarne koty, kominiarza, oraz w to, że nie należy się wracać, do człowieka, który nie wie, gdzie jest. Pełny pech. Kominiarz to na szczęście. Ale tego dnia nie było kominiarza, ani czarnego kota, ani się nie wracałem, bo się zresztą nigdy nie wracam. Raz siedziałem na poszty odebrać pieniądze, ale zapomniałem dotrzeć do osobistego. Pomyślałem sobie: nie nie zatauję, będę miał pecha. I nie wróciłem. Oczywiście pieniądze bez dowodu mi nie wypłacili, ale... nie zapamiętałem sprawy. Musiałem wychodzić drugi raz.

JANUSZ ROŚZKO
MADE 3 GROSZE

rozczarowany, że w ogóle się ośmieliłem prosić rezerwa panią do telefonu i oświadczyć: „Ona teraz pracuje!”. Czekam przy telefonie i rozmowa za pół godziny taka sama. Nie ma. „Ja panu nie będę biegał za pania X, prozę zatelefonować jak będzie”. Zwracam uwagę, że trochę zniechęcając może zatelefonować klientowi, na co odpowiada mi, że następnym razem to „będzie mówił do mnie miodem”.

Feralny czy normalny?

a wskaźnik palnika zjechał do zera. Na stacji kolejka długoczekna, wiadomo. Upał. Wysiadłem z samochodu i stoję, żeby się nie upiec w pudle. Podjeżdżają, podjeżdżają co chwile, jak w koleje do pompy. Wsiadam i chcę podejść, gdy samochód z tyłu, którego kierowca nie wysiadł — ładuje się bezceremonialnie przede mną. Ma rejestrację EL, bardzo tłustą blondynę przy boku i rolkę papieru toaletowego z tyłu na okienku. Pochochodzę tedy spokojnie, otwieram drzwi i powitać.

Batem się już jechać na lotnisko, że w tej chwili może spotkać mnie jakaś następna przygoda. Widocznie jednak w feralnym dniu dzieją się rzeczy. Duch miejsca. Później zaczęło wszystko układać się dobrze. Na lotnisku zatawałem sprawę. Polecałem do stolicy, wróciłem wieczorem, wyspałem się i miałem dookołażyc ten felieton. Chciałem bowiem zastanawiać się, na ile to sprawa zła pasy, a na ile normalność. Czyli w jakim stopniu feralność stała się normalna, a normalność feralna. Wstałem i szedłem do maszyn w piżamie. Wtem dzwonek do drzwi. Wychodzę, przed domem tak-siówka. Z tak-siówki wysiada... delegacja.

Wszyscy odnawiamy Kraków

Wpłaty dokonywane na odnowienie zabytków Krakowa z dnia na dzień powiększają konto (przypominamy konto: NBP, VII O M nr 35073-6321-161-32). Fundusz ostatnio powiększyli: Spółdzielnia Inwalidów z Przyszłej (4 tys. zł), Huta „Szescian” (4 tys. zł), Spółdzielnia Pracy Tkacko-Dziwiarska z Dłutowa (10 tys. zł), Zakład Mchbarski Spnia Pracy z Piotrkowa Trybunalskiego (6 tys. zł), Związek Zawodowy Hutników BIL (10 tys. zł), Spółdzielnia Inwalidów z Koźlenia (65 tys. zł), Zakład Przetwórczy Tworzyw Sztucznych — Spnia Pracy z Kłaja (6.908 zł), Szkoła Podstawowa nr 16 z Tarnowa (3.800 zł), Spółdzielnia Inwalidów z Redziszyna-Koźla (2.641 zł), Chrzanowskie Zakłady Matry-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kronika dnia

Belgijscy goście w Krakowie

28 bm. wiceprezydent miasta Krakowa Eugeniusz Jan... spotkał się z P. I. Roggenem gubernatorem Barabantu Belgii i grupą członków rządu prowincji. W trakcie spotkania omówiono problemy rewolucyjnej... zespółoby zabytkowych Krakowa. Belgijscy goście zwiedzi... również ul. Kanoniczną, o... odwiedzanie aktualnie o... krakowskiej starówki.

Z dalekopisu

PROBLEMY ROZWOJU WIELKIEGO MIASTA
(h) We wtorek rozpoczęła się w stolicy Ukrainy narada, poświęcona problemom rozwoju wielkich miast. Biorą w niej udział specjaliści i naukowcy z największych ośrodków przemysłowych ZSRR, a także przedstawiciele miast bliźniaczych Kijowa — Lipska, Krakowa, Bratysławy, Florencji i Tampere. Wymienia oni doświadczenia, jakie zdobyli przy opracowywaniu i wprowadzaniu systemów zarządzania gospodarką miejską.

WYROK NA ZAMACHOWCA

Sąd okręgowy w Tokio skazał członka ultrapravicowego ugrupowania „Stowarzyszenia Patriotów Wielkiej Japonii” Tomo Toyodę, na karę czterech lat ciężkich robót za próbę zamordowania przewodniczącego Prezydium KC Komunistycznej Partii Japonii, Kenji Miyamoto. Próba zamachu została podjęta 31 marca br., gdy K. Miyamoto przemawiał na masowym wiecu przedwyborczym w parku tokijskim.

UPROWADZENIE NA SARDYNI

Znany włoski kompozytor piosenek, Fabrizio Ghezzi de Andre i jego towarzysząca z życia, popularna piosenkarka Dori Ghezzi, zniknęli bez śladu ze swojego domu letniskowego położonego na Sardinii w pobliżu miasta Tenti. Policja włoska nie wykazała, że zostali oni uprowadzeni. O zniknięciu obu gwiazd włoskiej piosenki zameldowała policji ich pomocniczka. Policja zastąpiła w domu wielki niedziałający kabel telefoniczny. W ciągu minionej półtora miesiąca na Sardinii uprowadzono łącznie 10 osób.

NEPAL CZEKA NA REFERENDUM

Przywódca Komunistycznej Partii Nepalu Tuls Lal Amatya oświadczył na konferencji prasowej w Katmandu że sily patriotyczne i demokratyczne kraju powinny utworzyć wspólny front, aby w obliczeniach przez króla Birendrę referendum na temat ustroju państwa pokażało wolę narodu i utworzyło drogę systemowi demokratyzmu. Amatyha powiedział, że wspólny program frontu obejmowałby walkę z feudalizmem, imperializmem i „reformy o orientacji socjalistycznej”.

Jak zaoszczędzić benzynę i czas?

Każdy samochód ciężarowy czy autobus, kilometry zepsuł się licznik kilometrów lub który przeszedł remont, musi — dla sprawdzenia działania tego urządzenia — odbyć 10-kilometrową jazdę próbą, w której kierowcy towarzyszy 2 kontrolerów. Wraz z niezbędnymi formalnościami trwa to około dwu godzin. Pracownik krakowskiego oddziału PKS, Tadeusz Kikajł wpadł jednak na pomysły, iż można uzyskać nie wyjeżdżając z bazy, na stanowisku diagnostycznym do badania hamulców. Drogomierz podłączony do urządzenia rolkowego mierzącego „przebieg” pojazdu stojącego na tzw. „luzie” z wykorzystaniem silnika, ale z obracającym się na rolkach kołami. Nowa metoda będzie w najbliższym czasie ujęta w życie. Zastosowanie „drogomierza stacyjnego” da miesięczne oszczędności 60 l benzyny i oleju napędowego. W skali kraju efekty będą wielokrotnie wyższe.

POGODA

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: W ciągu dnia zamurzenie umiarkowane i duży, nocą zamurzenie małe. Temperatura maksymalna dniami od 15 do 18 st., minimalna nocą od 6 do 11 st. Wiosna w Tarasach od 4 st. w dzień do ok. zera w nocy. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
Hizowanego ciepłownictwa w kraju w latach 1980-1985, a także ujęcie w NPSG na lata 1981-1985 i w planie na rok 1980 zadań wynikających z przedstawionego programu.
Biuro Polityczne zajął się z aktualną sytuacją w przygotowaniu energetyki ciepłej do sezonu ogrzewczego; sukcesie rządowej podjęciu niezbędnych kroków dla nadrobienia istniejących opóźnień.
Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło ogłosić niedzielę, 23 września 1979 roku dniem ogólnopolskiego czynu partyjnego.
Powszechny udział w czynie partyjnym ponad 3 milionów członków i kandydatów PZPR będzie wyrazem poparcia dla Komitetu Centralnego i jego polityki, świadectwem, iż VIII Zjazd

Ważne dla nauczycieli akademickich i pracowników nauki

Szansa na wyrównanie dysproporcji w rozmieszczeniu kadr naukowych

WARSZAWA (PAP). Z dniem 1 października br. wchodzi w życie uchwała Rady Ministrów w sprawie warunków przeniesienia nauczycieli akademickich oraz pracowników naukowo-badawczych do placówek naukowych. W szkołach wyższych i placówkach naukowo-badawczych zatrudnionych jest ponad 65 tys. osób. Są one jednak skupione w kilku większych ośrodkach, m.in. w Warszawie, Wrocławiu i Krakowie. Tymczasem inne regiony odczuwają brak kadry dydaktycznej i naukowo-badawczej. Dotychczasowe zasady przewidywały wyprowadzenie nauczycieli akademickich, ale nie było to w zasadzie warunków do podejmowania przez wysoko kwalifikowanych specjalistów pracy w mniejszych ośrodkach. Uchwała stwarza wyraźną zachętę do podejmowania pracy w mniejszych ośrodkach naukowo-badawczych. Przede wszystkim przewiduje możliwość udzielenia przez dotychczasową instytucję pracownikowi podejmującego pracę w nowej placówce 3-letniego urlopu bezpłatnego. Dzięki temu zachowuje on możliwość powrotu na swoje poprzednie stanowisko. Ma on przy tym dostęp czasu na podjęcie decyzji ewentualnego pozostania na stałe w nowym ośrodku. W tym okresie otrzymuje też dodatkowe zaopiekowanie, zwrót kosztów przejazdu raz w miesiącu do stałego miejsca pobytu oraz zakwaterowania, które zapewnia nowy pracodawca. Trzeba dodać, że okres urlopu bezpłatnego wliczany jest do okresu zatrudnienia, tak więc utrzymanie się wszelkie uprawnień.
Dokument przewiduje ponadto, że jeśli w okresie urlopu bezpłatnego nauczyciel akademicki lub pracownik naukowo-badawczy postanowi pozostać na stałe w nowej placówce, czy też od razu zdecydować się na przeniesienie, musi mieć zapewnione odpowiednie mieszkanie. Ponadto z tworzonych obecnie funduszy planowego rozmieszczenia nauczycieli akademickich i pracowników naukowo-badawczych będącego w dyspozycji ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, udziela będąc pomoc na zagospodarowanie w wysokości 60 tys. zł w formie kredytu bankowego na 7 lat, którego spłata na ten okres ulega zwolnieniu. Jeśli korzystający z niekorzystnego z tytułu przeniesienia na stałe do nowego ośrodka, wypowie się o swym ewentualnym późniejszym przyłączeniu do kraju Basków. Tekst statutu autonomii Baskonii wypracowany został w Madrycie w lipcu br. Określa jako „Stato de Guerniki” akceptowany jest on przez wszystkie ugrupowania polityczne kraju Basków, z wyjątkiem „Herri Batasuna”, zbliżeni do ołdium wojskowego ETA. Ugrupowanie to zapowiedziało wstrzymanie się od głosu, udzielając poparcia moralnego zwolennikom „nie”.
ETA stwierdziła, że status autonomii baskijskiej nie u-

Oszczędność energii elektrycznej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
w centrum miasta, w Zespole Kliniki Szpitalnych Akademii Medycznej przy ul. Kopernika, wydzielonych zakładach przemysłowych o ruchu ciągłym, oraz w centrach telefonicznych. Niestety zasada ta nie może, ze względów technicznych, objąć wielu innych ważnych technicznie i gospodarczo jednostek, w tym także niektórych szpitali. Przestrzeganie wprawdzie ograniczeń w zakładach przemysłowych na terenie całego kraju jest jeszcze wciąż niewystarczające.
Oszczędności energii elektrycznej w najbliższym „sezonie” jesienno-zimowym poświęcona była wczorajsza narada, w której uczestniczyli dyrektorzy jednostek gospodarki miejskiej oraz naczelnicy dzielnic i miast województwa

10 premier z odnowionym zespołem

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
mnie”, a na małej scenie reżyser Antoni Bankiewicz wystawi „Małą Ankę” Teresy Lubkiewicz-Urbanowej. Wśród dzieł w najbliższym czasie zaplanował również teatr znajdują się również: „Mysz i ludźle” Johna Steinbecka, „Bal manekinów” Bruno Jasieńskiego w reżyserii Henryka Dudy, „Emigranci” Mrożka na małej scenie oraz oryginalny montaż trzech tematycznie związanych przedstawień. Najpierw „Stuby panielskie” Fredry, w przerwie kabaretem oparty na tekstach Boya oraz „Białe małżeństwo” Tadeusza Różewicza.
Oprócz Ryszarda Smołewskiego w tym sezonie reżyserować będą w Tarnowie m. in. Feliks

Zamach na orkiestrę brytyjską

BRUKSELA (PAP). We wtorek w ramach obchodów jubileusza tysiąclecia Brukseli, w historycznym miejscu miasta, na Grand-Place miał odbyć się koncert orkiestry brytyjskiej pod batką „Duke of Edinburgh”, stacjonującego w RFN. Orkiestra przybyła do Brukseli z Duess-

Pożary niszczą tegoroczne zbiory

WARSZAWA (PAP). Okres nasilonych prac omlotowych na wsi, kończą się żniwa oraz inne prace polowe, łączy się ze szczególnym niebezpieczeństwem pożarów w gospodarstwach rolnych. Niszczyliwności osób dorosłych i pozostawienie bez opieki dzieci, wadliwie instalowane i eksploatazione maszyny i urządzenia elektryczne — są najczęstszymi powodami groźnych pożarów. Niepokojący jest zwłaszcza fakt, że ogień niszczy zbiory zboża i pasz tak potrzebnych rolnictwu i celom krajowym.
Jak wynika z meldunków Komendy Głównej Straży Pożarnej w ostatnich dniach ponad 60 proc. ogólnej liczby pożarów ma miejsce na wsi i w gospodarstwach rolnych.
We wsi Strzeżona, woj. śląskie w wyniku samozapalenia się siano sponłona stołoda należąca do rolnika indywidualnego, a w niej blisko 3 tony nieocieczonego jęczmienia. Straty oszacowano na 300 tys. zł.
W Krąlewicach, woj. lessycyńskich sponłony w poniedziałek 3 budynki gospodarskie wraz ze zgromadzonym zbożem i maszynami rolniczymi. Pożar, który powstał z nie ustalonych jeszcze przyczyn, spowodował straty oszacowane na ok. 500 tys. zł.
Państwowych Zakładów Zbożo-Młynarskich w Racławcu, woj. clechowski, ogień strawił młyn, niszczył urządzenia oraz 190 ton pszenicy i 15 ton śrutu. Przyczyną pożaru były wady urządzeń elektrycznych.
Wsi Strzeżona, woj. śląskie w wyniku samozapalenia się siano sponłona należąca do rolnika indywidualnego, a w niej blisko 3 tony nieocieczonego jęczmienia. Straty oszacowano na 300 tys. zł.

1, 2, 3, 4, 5, 6

Po raz pierwszy w przemyśle maszynowym

Rachunek kosztów jakości

WARSZAWA (PAP). Minister przemysłu maszynowego podjął w tych dniach decyzję o wprowadzeniu w zakładach tego resortu — po odpowiednim ich przygotowaniu — tzw. rachunku kosztów jakości. Zasady takiego rachunku, który przemysł maszynowy zaczyna stosować jako pierwszy w krajowym przemyśle, zostały eksperymentalnie wprowadzone w minionym roku w 7 zakładach różnych branż tego resortu i w pełni zdają egzamin. W tym roku ma on zostać zastosowany w 35 fabrykach, a w 1980 r. — już we wszystkich zakładach przemysłu maszynowego.
Rachunek kosztów jakości kierownictwu zakładu odpowiadać na pytanie, jakie są straty wskutek produkcji złej jakości i jakie środki trzeba przeznaczyć na to, aby jakość poprawić (np. na badania nad nowym wyrobem, zakup urządzeń testujących itp.).
Rachunek kosztów jakości stanowić będzie podstawę do podejmowania przez kierownictwo zakładu właściwych decyzji i działań dla poprawy jakości. Jego wprowadzenie jest jednym z wazniejszych elementów realizowanego w przemyśle maszynowym programu poprawy jakości produkcji na lata 1976-80.

Referendum w sprawie autonomii baskijskiej

MADRYT (PAP). Baskijska Rada Generalna (tymczasowy regionalny rząd) zatwierdziła 27 bm. datę referendum w sprawie autonomii dla prowincji baskijskich. Mieszkańcy prowincji Alava, Guipuzcoa i Vizcaya głosować będą w tej sprawie 25 października br. Nawarra, która uważana jest przez nacjonalistów za prowincję baskijską, wypowie się o swym ewentualnym późniejszym przyłączeniu do kraju Basków. Tekst statutu autonomii Baskonii wypracowany został w Madrycie w lipcu br. Określa jako „Stato de Guerniki” akceptowany jest on przez wszystkie ugrupowania polityczne kraju Basków, z wyjątkiem „Herri Batasuna”, zbliżeni do ołdium wojskowego ETA. Ugrupowanie to zapowiedziało wstrzymanie się od głosu, udzielając poparcia moralnego zwolennikom „nie”.
ETA stwierdziła, że status autonomii baskijskiej nie u-

Buraki dla kraju i na eksport

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
W tym roku placówka ta uszlachetni i dostarczy rolnikom ponad 1500 t abo i 5,5 tys. t buraków pastewnych. Aktualnie w czasie naszego tam pobytu odbierano do czyszczenia i poduszania owies z Krakowskiego Ośrodka Postępu Rolniczego, a przygotowano do wysyłki 300 t jęczmienia jarego.
— Podstawowym naszym zadaniem — stwierdza dyrektor Oddziału w Niedźwiedziu — Władysław Lason — jest kontrakcja i skup nasion buraka pastewnego. Uprawa ta zajmując się rolnicy w szczeru województw. Pierwsze nasiona spodziewamy się odebrać pod koniec września. Po podsużeniu, czyszczeniu, wyodrębnieniu najlepszych ziaren, rozpoczyna się ich dostawy dla producentów w całym kraju. Buraki nasze cieszą się też dużym uznaniem za granicą. Doświadczenie może być fakt, że 40 proc. całego przerobu wysyłamy na eksport. Odbierają je rolnicy m. in. z Meksyku, Portugalii, Hiszpanii, Włoch.

Gielda „JESIEŃ-79“

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
„Dunaiec” z Nowego Targu, rzęby w drewnie SR Wielobranzowej z Limanowej, nowy rodzaj galerii drzewnej AR-tystycznej w formie tac SR „Sądcażanka” w Nowym Sączu, zegar drewniany stylizowany wykonany bez użycia jednej śrubki przez rzemieślników „Technoplastyki” w Krakowie itd.
Tylko w dniu wczorajszym, obroty handlowe giełdy osiągnęły 90 mln złotych.
Zatrzymując się dalej przy stoiskach Spółdzielni „Krakus” Świątliki Górne, „Metalowców” z Krakowa, „Karpaty” z Sieprawia, Wielobranzowej z Myślenia, Introligatorów z Krakowa, można zapoznać się w artykuły z branży metalowej, artykuły poszukiwane na rynku do użytku domowego (kłodki, grzejniki, czarne narzędzia, zawory bezpieczeństwa, śiatki ogrodzeniowe, filmakowa, „1001 drobiazgowo”, szotki...), Erażka metalowa jest największą z branż Krakowskiej Lby Rzemieślniczej. Drugą po metalowej jest branża drzewna, która największymi potentatami są spółdzielnie rzemieślnicze: „Drewniarz” z Krakowa, „Dunaiec” Nowy Targ, Wielobranzowa z Bochni, „Solarze” z Krakowa, „Sądcażanka” z Nowego Sączu.
Stoiskiem, które powinno być najatrakcyjniejsze, jest stoisko „Nowości”. Choć brak na nim rewelacji, to jednak jest kilka ciekawych pomysłów.
Na uwagę handlu powinny zasługiwać prezentowane na giełdzie zabawki dla dzieci, tak poszukiwane na naszym rynku a produkowane przez „Dunaiec” z Nowego Targu i „Przebieg” z Zakopanego. (B.M.)

Sztandar dla WZSR w Nowym Sączu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
W uznaniu zasług i aktywne zaangażowanie w dzieło rozwoju spółdzielczości rolniczej i wsi nowosądeckiej 64 pracowników i działaczy WZSR udekorowano odznaczaniem państwowym. Krzyże Kawalerskie Ordenu Odrodzenia Polski otrzymał Józef Danowski z Limanowej, Stanisław Jawor z Zakopanego, Aleksander Wąboda i Władysław Piekara z Nowego Sączu. 27 osób na czele z prezesem Zarządu WZSR Henrykiem Mianianym uhonorowano Złotym i Srebrnym Odznakami „Za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego”, 16 osób odznakami resortowymi.
*
(Inf. w.) Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Sta-

Bolesław Szabelski nie żyje

W Katowicach zmarł w wieku 85 lat niesor kompozytor polskiej, wybitny twórca i pedagog — Bolesław Szabelski. Był autorem wielu utworów orkiestrowych i fortepianowych, wykonywanych na estradach w kraju i za granicą. Jako profesor katowickiej PWSM, związany z tą uczelnią od początku jej działalności, był wychowawcą kilku pokoleń kompozytorów.

1, 2, 3, 4, 5, 6

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

O tytuły mistrzów świata

Tegoroczny sierpień jak żadnego innego miesiąca obfituje w rozgrywki o mistrzostwo świata. Niektóre już się zakończyły, niektóre trwają, a niebawem rozpoczynają się kolejne imprezy.
KOLARSTWO
Jan Jankiewicz nadal w wysokiej formie. Startując tym razem na torze w eliminacjach wysiłku na 4 km uzyskał najlepszy spośród 35 zawodników czas 4:57,05 i zakwalifikował się do następnej rundy. Poprawił swój czas w 1/8 finału na 4:54,58 ustępując tylko Francuzowi Bondue 4:53,81 i zakwalifikował się do ćwierćfinału. Drugi nasz reprezentant — Włodzisław Bidźniński w eliminacjach...
Nowemu Jankiewiczowi nie udało się jednak zakwalifikować do półfinału wysiłku na dystansie 4 km. W ćwierćfinale, w trzeciej serii Jankiewicz przegrał z Holendrem Joem Lammerdingiem. Kolarz holenderski uzyskał czas 4:52,25, a Jankiewicz — 4:53,91. Sensacją jest wyeliminowanie z rozgrywek o medale wszystkich trzech torowców NRD. Jako ostatni z kolarzy NRD w wysiłku indywidualnym na 4 km odpadł Harald Wolf — 4:52,42, który w drugiej serii ćwierćfinałowej przegrał z Włochem Maurizio Bidźnińskim — 4:51,72. Pierwszy wysiłek ćwierćfinałowy wygrał Nikoлай Makarow (ZSRR) — 4:51,31 z Szwajcarzem Robertem Dillembudim — 4:54,62. W półfinale rywalem Makarowa będzie Francuz

ZAPASY STYL WOLNY

Z San Diego donoszą, że Polak Jan Palandys, aktualny wiceminister Europy na mistrzostwach świata w zapasach w stylu wolnym zdobył brązowy medal w kategorii 48 kg. Nie powiódł się natomiast występ w stylu wolnym Kazimierzowi Lipińskiowi z debiakiem Wisłoki, jednemu z najlepszych zawodników świata, ale w stylu klasycznym K. Lipiń losował niezbyt pomyślnie i przegrał dwie walki 4:13 z Metzgerem (USA) i z Girayem (RFN). Inny „kask” — Henryk Tomaneć, piąty w MS w stylu klasycznym, w stylu wolnym uplasował się na 6 miejsce w swej kategorii.

Juniorzy w ćwierćfinale MS

W drugim meczu eliminacyjnym pikarskich MS juniorów w grupie „B”, reprezentacja Polski wygrała z Indonezją 6:2, 6:4, 6:0 (5:0) i awansowała do ćwierćfinałów. Bramki dla naszej drużyny zdobyli Andrzej Pałusz — 2, Krzysztof Baran — 2, Jan

Górszczak najlepszym tenisistą ZS Start

W Krakowie zakończył się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Zrzeszenia Sportowego Start. Dobrze wypadł w nich tenisista krakowski Nadwielbiński Zbigniew Górszczak, który w finale pokonał Węgra Laszlo 6:3, 6:1, a w parze z kolegą

Pilkarze Rumunii i Polski gotowi do meczu

Pilkarze Rumunii i Polski, którzy spotkają się dzisiaj w meczu międzypaństwowym na Stadionie X-lecia w Warszawie, odbyli we wtorek ostatnie treningi. Dla gości, trenerzy rumuńscy, był to trening pierwszy i zarazem ostatni, jako że dopiero w poniedziałek późnym wieczorem zameldowali się oni w stolicy. Po ostatnim meczu kontrolnym rozegranym z wrocławskim klubem Juventus Turyn (przegranym przez Rumu-

Kartingowe MP

W sobotę i w niedzielę odbył się w Koźlu finał kartingowych mistrzostw Polski w kategorii popularnej organizowanej przez Harscerski Klub Kartingowy przy ZSZ Z Kędzierzynie. Starowało 47 zawodników, w tym tylko jeden reprezentant Krakowa — Jacek Gózdź z AP Transbud Kraków. Zajął on ostatnie 17 miejsce; mistrzem został Mirosław Bak (Transbud Radom) przed Mirosławem Jaskiewiczem (AP Bydgoszcz) i Henrykiem Długoszem (MPK LOK Częstochowa). Zespołowym

Wl. Klimczak wyróżniony

Trwa akcja Autostop-79. Ostatnio odbył się w Sepolinie Krajowym zlot autostopowców i kierowców, na którym m. in. wręczono wyróżnienia zasłużonym w akcji autostopu. Wśród wyróżnionych złota odznaką „Zasłużony w pracy wśród młodzieży” znalazł się również prezes Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego Władysław Klimczak, który od 20 lat przewozi autostopowców swym samochodem. W obecności władz Społecznego Komitetu Autostop Wl. Klimczak nadał kierownikowi, iż każdy posiadacz ważnej książki autostopu ma prawo bezpłatnego wstępu do galerii KTF na wystawie „Venus” i do Muzeum Historii Fotografii. Złota odznaka „Zasłużony w pracy z młodzieżą” otrzymał również Roman Burdek z Krakowa od lat przewożący autostopowców. (w)

Międzynarodowy turniej piłki ręcznej

Od dzisiaj do niedzieli Kraków będzie miejscem rozgrywek międzynarodowego turnieju piłki ręcznej mężczyzn o Puchar ZG ASU. Udział w imprezie biorą drużyny: Burewiestnik Zagorze, AZS AWF Warszawa, AZS AWF Górnego Wielkopolski, AZS Poznań, MKS ASZ PW Wrocław, AZS AWF Kraków. Mecze rozgrywane będą w hali sportowej AZS AGH w Krakowie przy ul. Piastowskiej 26 co najmniej od godz. 15, zaś w ostatnim dniu turnieju w niedzielę od godz. 9.30.

W kilku wierszach

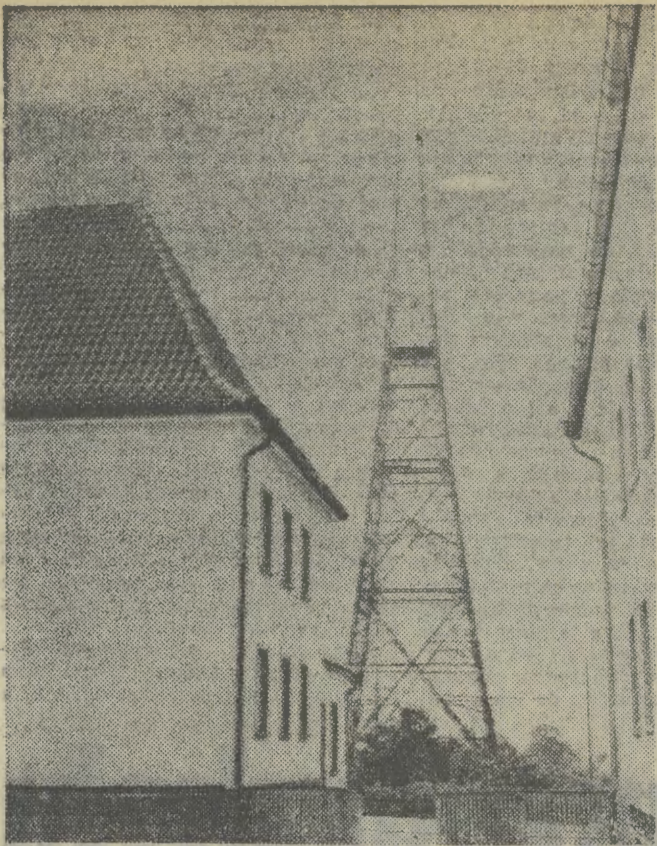
W drugim dniu rozgrywanego w Innsbrucku finałowego turnieju o Puchar Europy w hokeju na lodzie, drużyna Poidi Klado (CSRS) zmierzyła z AIK Skifteå (Szwecja) 4:4 (1:0, 2:2, 1:2), a zespół CSKA Moskwa zwyciężył Pori Assat (Finlandia) 12:3 (3:1, 5:0, 4:2).
Po czterech konkurencjach kobiecego Pucharu Świata w pięcioboju nowoczesnym rozgrywanego w Drzonkowie prowadzi K. Dunlop (USA) przed siostrami V. i A. Rutkowski. W klasyfikacji drużynowej za USA przed RFN i Polską I.

Lajkonik płaci

KGL „Lajkonik” z gry 1187 losowanej dnia 26. VIII. 1979 r. za wygrane płaci:
DUŻY LAJKONIK — I los: za 4 trafienia z dodatk. po zł. 11.830, za 4 trafienia po zł. 1.853, za 3 trafienia po zł. 112, za 2 trafienia po zł. 9.
DUŻY LAJKONIK — II los: za 4 trafienia po zł. 2.125, za 3 trafienia po zł. 60, za 2 trafienia po zł. 5.
MAŁY LAJKONIK: za 5 trafień po 1.794, za 4 trafienia po zł. 109, za 3 trafienia 5 cyfr. po zł. 1.500, za 2 trafienia 4 cyfr. po zł. 800, za 1 trafienie 3 cyfr. po zł. 100.
Kofcowa banneroll: 731/4.

150 rannych w wyniku zderzenia pociągów

LIZBONA (PAP). Nie przebrzmiały jeszcze echa tragicznego zderzenia pociągów na przedmieściu stolicy Tajlandii, Bangkoku, a tymczasem w podobnej katastrofie w Lizbonie rannych ponad 150 osób. Podobnie jak w Bangkoku, doszło tutaj do zderzenia pociągu pasażerskiego z towarowym na linii Lizbona — Cascais.



Radlostacja Gliwice.

Fot. CAF

stwa niewinnych ludzi, wysadzanie mostów i dworców przy formalnym stanie pokoju i „nieagresji” między Niemcami a Polską.

W dwa dni po wspomnianej odprawie w Obersalzberg kilkunastuosobowa grupa uzbrojonych Niemców zastakowała stację kolejową i posterunek celny w Makoszowach i Gieraltowicach. W obu przypadkach rannych i zabitych strażników polskich napastnicy przemieścili na stronę niemiecką, co miało stanowić dowód „naruszenia” granicy przez uzbrojonych Polaków. Równie perfidną prowokacją było upozorowanie działań zaczepnych Wojska Polskiego, przeprowadzone w miejscowości Höhenlinden. Oddział SS przebrany w polskie mundury i przeszkolony w oparciu o obowiązujące w armii polskiej regulaminy uderzył tu na budynek niemieckiej straży celnej. Zakładano wcześniej że w pobliżu „zatakowanego” budynku zostaną podtrzone zwłoki w mundurze Wehrmachtu i kilka zwłok w polskich mundurach, na dowód rzekomego wtargnięcia oddziałów polskich na terytorium Niemiec.

Równoległe z działaniami, które miały świadczyć o agresywności Polski wobec Rzeszy nasiliły się akty dywersji i sabotażu, obliczone na sianie niepokoju i zametu. Tak np. 26 sierpnia przyniósł próbę opanowania tunelu jabłonkowskiego i stacji Mosty. Cztery dni przed napadami na Polskę grupa kolonistów niemieckich z Nowy Sącz, postępując się niemieckimi materiałami wybuchowymi zniszczyła pod Jamną most na Kamienicy. 29 sierpnia dywersanci ostrzelali pociąg osobowy do Krynicy. Tego samego dnia wybuchły bomby na stacji kolejowej w Tarnowie, podłożone przez inną grupę.

Wszystko to jednak nie było jeszcze zapowiedzianym przez Hitlera „powodem dla propagandy”. Miała go dostarczyć operacja, oznaczona kryptonimem „Operacja Tannenberg”. Cały plan znał tylko człowiek, który wszystko obmyślił i wprowadził w czyn: Reinhard Heydrich — twierdził prokurator Düsseldorfu Alfred W. Spiess, który przez wiele lat badał sprawę owej operacji. Do przeprowadzenia planu Heydrich



Bojówka „Freikorpsu” w Michałkowicach na Górnym Śląsku. Wrzesień 1939 rok

Fot. CAF

Adolf Hitler:

Przed rocznicą Września (4)

„Dam propagandzie powód do rozpoczęcia wojny...”

22 sierpnia 1939 r. Hitler podczas narady wyższych dowódców, zwołanej w jego rezydencji w Obersalzberg, zakomunikował swą decyzję o podjęciu napadu na Polskę w dniu 26 sierpnia, o godz. 4.45:

„Na pierwszym planie — zniszczenie Polski. Celem jest pokonanie żywych sił, nie dotarcie do określonej linii. Nawet gdy wybuchnie wojna na zachodzie, celem zasadniczym pozostanie zniszczenie Polski. Ze względu na porę roku, konieczne jest szybkie rozstrzygnięcie.

Dam propagandzie powód do rozpoczęcia wojny, obojętne czy wiarygodny. Zwycięzcy nikt nie będzie potem pytał czy mówili prawdę, czy nie. Na początku i w czasie prowadzenia wojny nie chodzi o prawo, ale o zwycięstwo...”

Zamysł Führera niemal natychmiast zostały wprowadzone w czyn. Ostatnia dekada sierpnia upłynęła pod znakiem ożywionej działalności dywersyjnej przeciwko Polsce. Prowadziły je bojówki hitlerowskie i specjalne oddziały dywersyjne w rejonach przygranicznych oraz niemieccy faszyci, obywatele polscy narodowości niemieckiej, stanowiący prawdziwą plamę kolumnie hitlerowskiej w głębi kraju. Celem było stworzenie propagandowego pretekstu do wybuchu wojny oraz pokazanie światu, a szczególnie Anglii i Francji, że Polska dopuszcza się naruszenia granicy niemiecko-polskiej, co ostatecznie miało uzasadnić zbrojne wystąpienie hitlerowskich Niemiec. Trzecia Rzesza jedynie odpowiada gwałtem na gwałt jakiegoś ponadto doznaje od Polaków mniejszość niemiecka. Rolę V. kolumny uatrakcyjano w stworzeniu warunków, korzystnych dla wkraczającego na tereny polskie Wehrmachtu.

A ponieważ naruszenia granicy ze strony polskiej się nie zdarzały a mniejszość niemiecka w Polsce nie doświadczała w Polsce szkwań ni prześladowań potrzebne fakty trzeba było „fabrykować”. Zajmował się tym sam Reinhard Heydrich, szef Głównego Urzędu Policji Bezpieczeństwa oraz Głównego Urzędu Służby Bezpieczeństwa. Jego podkomendni (czytaj: agenci niemieccy) napadali na niemieckie budynki, bezczeszili niemieckie groby w Polsce, podkładali bomby i wzniciali pożary w niemieckich gospodarstwach. „ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY” pisał o tym, że mnożą się „prowokacje niemieckie w Polsce, zamachy, terror, morder-



Plakaty wojenne na ulicach Warszawy

Fot. CAF

wybrał jednego z najbardziej wyrafinowanych specjalistów do spraw sabotażu z Głównego Urzędu Służby Bezpieczeństwa — strummann-führera SS, Alfreda Helmuta Naujocksa. Na procesie norymberskim w 1945 r. zeznał on:

„Dnia 10 sierpnia 1939 r. lub około tej daty szef Sipo i SD Heydrich osobliście rozkazał mi zorganizować sfinansowany atak na radiostację w pobliżu Gliwic niedaleko polskiej granicy, tak, by wywołać wrażenie, że atakujący oddział składał się z Polaków. Heydrich powiedział mi, że dla prasy zagranicznej oraz dla celów propagandy niemieckiej potrzebny jest taki namacalny dowód ataków polskich. Zostałem wraz z 5-ma lub 6-ma ludźmi z SD skierowanemu do Gliwic z poleceniem czekania na hasło Heydricha, zarządzającego atakiem.”

Wcześniej niż padło hasło Naujocksa wezwany został do Opola na spotkanie z szefem Gestapo Müllerem, podczas którego dowiedział się, że w akcji będzie wykorzystany wiezień z obozu koncentracyjnego, zaszyfrowany pod kryptonimem „Konservira”. Hasło wywoławcze dla Naujocksa do rozpoczęcia napadu i opanowania radiostacji brzmiało „Babcia umarła”.

Ludzi, którzy wraz z nimi mieli pozorować atak Naujocksa dobił sam. Znalazł się wśród nich człowiek, mówiący po polsku i techniki, znający się na wszystkich tajnikach radiostacji. Po uformowaniu grupy udała się dwoma samochodami z Berlina do Gliwic, gdzie zakwaterowała się w dwóch hotelach i prowadziła normalne, „cywilne” życie.

31 sierpnia z radiostacji wycofani zostali wartownicy, wystawieni przez polcję Schupo od 28 sierpnia. Wcześniej radiostacji strzeżono dwóch własnych strażników. Wartowników polowych zastąpiło SS. Tego dnia o godz. 13.30 Hitler podpisał „Dyrektywę nr 1 do działań wojennych przeciwko Polsce”, w której ustalono termin natarcia na 1 września godz. 4.45. Tego też dnia Naujocksi i jego ludzie doczekali się hasła: „Babcia umarła”.

Krótko przed godz. 20 napastnicy, „nie dostrzeżeni” przez wartowników z SS, bez przeszkód przedostali się na teren radiostacji, ogrodzonej 2-metrową siatką. Przebrani w polskie mundury dywersanci terroryzowali pracowników radiostacji i zamknęli ich w piwnicy. Zabrali ze sobą jedynie telegrafistę Nawrotha, członka SS i przy jego pomocy nadali odezwę. Odczytana łamanym polskim językiem głosiła, że radiostacja znajduje się w polskich rękach i wzywała do walki z Niemcami. Po zdemolowaniu wnętrza radiostacji i oddaniu kilku wystrzałów napastnicy wycofali się. Cała akcja trwała ok. 20 minut. Na miejscu pozostała tylko jedna niezidentyfikowana ofiara śmiertelna. Zeznając w Norymberdze Naujocksi mówił, iż była to zapowiedziana „konservira”, czyli więzień przywieziony z obozu koncentracyjnego. Kilkanaście lat

później w wywiadzie prasowym utrzymywał, że zwłoki zobaczył dopiero opuszczając radiostację i nie wie kim był zabity.

Za napastnikami nie ruszył pociąg, nie przeszukiwano nikogo spoza personelu, za sprawą Gestapo do radiostacji nie dopuszczono policji kryminalnej — słowem uczyniono wszystko, by zatrzeć ślady i ułatwić ucieczkę dywersantom. Zeszła z wyjątkiem Naujocksa niedługo po prowokacji zginęli; byli zbyt niewygodnymi świadkami.

Późnym wieczorem tego dnia, 31 sierpnia radio Berlin obwieściło światu o tym, że o godz. 20 grupa polskich żołnierzy opanowała radiostację w Gliwicach. Bezpośrednio po komunikacie przedstawione zostały agresywne żądania wobec Polski, sformułowane w 16 punktach.

W odpowiedzi o godz. 23.00 Polskie Radio nadało komunikat, następującej treści:

„Ogłoszenie dzisiejszego oficjalnego komunikatu niemieckiego uławniło w całej pełni cele i zamierzenia polityki Niemiec. Komunikat dowodzi jawnych zamiarów agresywnych Niemiec przeciwko Polsce. Niemcy dążą do zaprowadzenia nad Europą i z nie spotykanych dotychczas cynizmem depczą prawa narodów...”

Prowokację gliwicką natychmiast wykorzystał Hitler składając na Polskę winę za niemożność pokojowego rozstrzygnięcia zatargu oraz oskarżając Polaków o podjęcie ataku na Niemcy, co zmusiło Rzeszę do przeciwdziałania. 1 września o godz. 10 wykrzykiwał przed Reichstagiem: „Gdańsk był i jest niemieckim miastem niemieckim w wschodzie, a co najważniejsze małżonką w sposób jak najbardziej dotkliwy zamieszkuje tam niemieckie mniejszości... Ostatnio w ciągu jednej nocy miało miejsce 21 incydentów aranzmich, tej nocy była ich 14, z tego trzy — bardzo ciężkie. Dlatego zdecydowałem się rozmawiać z Polską tym samym językiem, jakim od miesiąca przemawia do nas Polska!”

Nasze cele: Jestem niezłomnie zdecydowany; po pierwsze — rozwiązać problem Gdańska; po drugie — rozwiązać problem Korytarza; i po trzecie — zatroszczyć się o to, by w stosunku do Polski nastąpił zwrot, zmiana, która zapewni pokojowe współżycie. Jestem przy tym zdecydowany walczyć dopóty, dopóki obecny rząd polski będzie skłonny stworzyć te przesłanki, lub też skłoni się do tego inny rząd polski... Tej nocy na naszym terytorium po raz pierwszy strzelali Polacy i to republikańscy żołnierze. Od godziny 4.45 odpowiada się teraz ogniem!”

ZBIGNIEW GUZOWSKI



OD ŚRODY DO ŚRODY

MYŚLI TYGODNIA 23 — 29 VIII 1979 r.

● Człowiek powinien mieć jakąś przyjemność z tego, że się zmienia, że go wychowują, że staje się lepszy i sprawiedliwszy. Jeśli tej przyjemności brak, ob staje przy starych wodach. (M. Radgowski — POLITYKA)

● Na agencyjną formę handlu powinniśmy patrzeć trzeźwo i bez uprzedzeń. To prawda że zdarzają się wypadki niesolidności bądź przekraczania ustalonych reguł, dostrzegamy jednak, to co dominuje, generalną tendencję, a jest ona pozytywna. (minister A. Kowalik — POLITYKA)

● Nauka ma wysoki prestiż społeczny, ale nie jest uważana za jednoznacznie i bezwarunkowo dobro. To jest nowe zjawisko. 50 lat temu nikomu nie przyszłoby do głowy kwestionować wartości nauki samej w sobie. (prof. J. Ziman — POLITYKA)

nr 32 (332)



Obowiązuje dziewiętnasty stopień zasłania, chociaż to wolna sobota i każdy, naprawdę, chciałby sobie obejrzeć w telewizji mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. No, trudno.

Ona bardzo przeprosza, ale będzie leżeć dalej. Ten żoładek nie przesłanie boleć. Można usiąść o tutaj, na fotelu, będzie najwygodniej. A mama zaraz zaparzy świeżą herbatę. Jeśli włączą prąd, mama zabierze dziewczynki na spacer i będziemy miały trochę spokoju. Tak — niestety, musimy siedzieć w domu. Jakby nie było z dziesiątego piętra nie jest łatwo zejść z wózkim.

Do mnie: — Proszę nie patrzeć na balagan, jak zwykle przy dzieciach.
Do psa: — Czakuniu, nie szcaka!
Do dziewczynki: — Moniczko, zajmij się Kimgą, daj jej tę gre, no wiesz.
Do mnie: — I właśnie mam za tydzieńjechać do Francji, bo tam Henio już gra w klubie.

Mięśnie

Należy obliczyć dokładnie przekrój każdego mięśnia. I wtedy dobrać się obciążenia. Nie za

dużo, na granicy normy. Siłę i wytrzymałość „robilo się” na obozie kondycyjnym w Zakopanem. Praktycznie zawodniczka z kadry mogła przez cały sezon grać z tym zapasem. Każdy miesiąc musiał być jak stal.

A w nocy proszę sobie wyobrazić, choćby nawet było trzydziści stopni trzeba wkładać na siebie coś ciepłego. Tak boli w barkach. A nogi! Nogi muszą być jak sprężyny. Może śmieieszne, ale to wstyd, kiedy w towarzystwie na przykład człowiek wstaje z krzesła, a tu w kolanach gruchot od tego upadania na boisko. Chodzi ostrożnie. Siedem skręceń w lewej kostce. Pierwsze skręcenie leczyła miesiąc, zakładali jej gips. Później już wystarczyło osiem dni, staw zrobił się taki miękki.

Gdyby tak zaczęła od razu trening siatkarski, powiedzmy w dwunastym roku życia, to może... — Może byłabym jeszcze lepsza!

Początek był zwyczajny, przyszli do Szkoły Podstawowej nr 34 przy ul. Urzędniczej trenerzy, wybierali młodzież o sportowej sylwetce. Skierowali do sekcji gimnastycznej. Brat ma metr siedemdziesiąt dwa wzrostu, siostra metr pięćdziesiąt siedem, ona metr osiemdziesiąt. Siostra babci, babcia Janka też była taka wysoka. Dziwne, prawda?

Zrobiła wynik. Wystawiali ją na zawodach. Wszystko najlepiej. Trener powiedział do niej po trzech latach:

— Mioduszevska, nie dotykaj nogami podłogi kiedy ćwiczysz na poręczach.

Ale to było niemożliwe.

Przy siatkówce trening gimnastyczny usztywnia. A tu trzeba zgrać te mięśnie jak w zegarku. Po treningu masować, aby nie porobiły się zakwasy. Jeśli powstaną choćby nieduża różnica, między tym, co zostało obciążone, a rzeczywistą wytrzymałością mięśni — czasami koniec. Zawodnik przestaje być przydatny. Wypada z

Radość pod siatką

ELŻBIETA DZIWIŚZ

drużyny. Ostatnio dwie dziewczyny musiały odejść.

Nerwy

Taka chińska róża, proszę sobie wyobrazić, bardzo jest wrażliwa. A kwitnie ślicznie, tylko trzeba uważać, bo gałązki ma bardzo kruche. A filodendron to już jest najwrażliwszy. Jeden człowiek kocha kwiaty i cieszy się, że duże rosną. A inny kwiatów nie lubi. I filodendron to odczuwa. Nie będzie róż.

Człowiek ma swoją indywidualną receptę na rękach. Przed ważnym meczem jedna chciała koncentrować się raczej w większym towarzystwie, albo na odwrót — w zupełnej samotności. Jeszcze inne chciały iść do kina.

W Jugosławii, w siedemdziesiątym siódmym roku trener Andrzej Niemczyk postawił na początek dwa cele: reprezentacja powinna zająć miejsce w medalowej trójce i przypadkiem nie wylosować zespołu Czechosłowacji na pierwsze spotkanie. A tu pech: losujemy Czechy.

— To nie, damy sobie z nimi radę — powiedział trener.

I pierwszy set był ich.

To są mistrzostwa Europy, trzeba się skoncentrować — powiedział trener w przerwie.

Przeegraliśmy po pięciu setach.

— Jeszcze nie straconego — powiedział trener, kiedy już były w szatni.

Przeegrali cały turniej.

Dyplom

Pan Stanisław Dorosz, matematyk, bardzo jej szedł na rękę, inni nauczyciele także. Codziennie trening, w sobotę rano trening, po południu

mecz, w niedzielę mecz tutaj, albo na wyjeździe. Wracając czytała w autobusie podręcznik do historii literatury. W poniedziałek o siódmej dwadzieścia pięć zaczynała się lekcja języka polskiego.

— Czy sportowiec musi mieć maturę i dyplom technika-ogrodnika?

Takie pytanie zadawała nauczycielka i wywoływała do odpowiedzi Krystynę Mioduszevska. Język polski na maturze zdała ledwo, ledwo.

Wybrała sobie meliorację na Akademii Rolniczej. Po dwóch miesiącach wyszło na jaw, że nie da rady. Od siedemdziesiątego drugiego roku w kadry narodowej i Porzec, same filary „Witły”. Trening dwa razy dziennie, obozy. Przeniosła się na studia wieczorowe, na Akademię Górniczo-Hutniczą.

Ze studiów przeciętna taka sobie, trzy osiem. — Czy sportowiec musi skończyć studia i to akurat z dyplomem inżyniera-metalurga?

Takie pytanie postawił... no mniejsza o nazwiska. A profesor Mamro, promotor, zachęcał, aby nie zamykawała się w żadnym wypadku i po raz drugi przepisała całą pracę. Chociaż praca była dobra. A później profesor zachęcał, aby nie martwiła się tymi zmianami w terminach obrony pracy magisterskiej. I po ustaleniu trzeciego z kolei terminu obroniła.

— Kiedy Henio bronił było zupełnie inaczej, była prasa, piłka nożna jest bardziej popularna!

Heniek

Ona w kadry, on — gdzie tam! — dopiero w rezerwie. To jak się mieli znać? We wspólnym towarzystwie grali w kierki i on powiedział, że jeśli przegra to odprowadza ją do domu. Przegral.

(DOKONCZENIE NA STR. 3)

Mówi rozgłośnia w Bańskiej Bystrzycy

30 sierpnia o godz. 11.05 po raz pierwszy odebrała się „Wolna słowacka rozgłośnia” w Bańskiej Bystrzycy, nadając wiadomość o wybuchu Słowackiego Powstania Narodowego. Opublikowano także apel wojskowego rewolucyjnego dowódcy. Głosił on m. in.: „Zdradziecki rząd bratysławski uważał tożsakość nie mieckie, aby ukarać naród słowacki za to, iż żołnierze słowacy nie chcą walczyć przeciwko bractwu narodowi rosyjskiemu i innemu narodowi sojusznicy. Chcieliby zmusić żołnierza słowackiego do walki przeciwko naszym i rosyjskim spadochroniarzom i partyzantom, którzy przybyli do Słowacji, by pomóc nam bronić naszą Ojczyznę przed niemieckimi najazdami, mordercami i bandytami. My tego nie uczynimy. Wprost przeciwnie, przeciwstawimy im naszą broń. Wzywamy cały naród do tej walki!”

Powstanie, które wybuchło 23 sierpnia poprzedził szereg znaczących dla Słowacji wydarzeń.

Kiedy w 1939 r. Hitler dokonał ostatecznej likwidacji czechosłowackiego państwa — Czechy i Morawy zostały przyłączone do Rzeszy w charakterze protektoratu. Ukraina Zakarpacka i przygraniczne, południowe tereny Słowacji przypadły Węgrom. Natomiast z pozostałej części Słowacji utworzono „samodzielne państwo”, całkowicie kontrolowane przez Niemców, z faszystowskim rządem zdrajcy Tiso.

W słowackim „państwie” rozpanoszył się terror i ucisk policyjny. Narastające stopniowo niezadowolenie przejawiało się w strajkach i demonstracjach. Gdy rząd Tiso powołał do życia armię z zamiarem wykorzystania jej przeciwko ZSRR — u boku Niemców, słowacy oficjerowie i żołnierze nie chcieli ginąć za Hitlera.

W takiej sytuacji na podany grunt padły hasła narodowe i społeczne wyzwolenia, głoszone przez Komunistyczną Partię Słowacji, która stała się siłą jednoczącą wszystkich antyfaszystów. To właśnie komuniści już w 1941 r. przystąpili do organizowania partyzantki.

Od początku roku 1944 na Słowacji grupy antyfaszystowskie nasiliły swoją działalność, a w miarę zbliżania się Armii Czerwonej do granic Czechosłowacji, pod wpływem sukcesów walki narodowo-wyzwoleńczej w innych krajach, coraz bardziej dojrzał plan antyfaszystowskiego powstania na Słowacji. Wzrostła siła i siła polityczna. Kraju nie okupowały wojska niemieckie. Słowacy posiadali własną armię, której część można było pozyskać do walki z hitlerowcami. Sorządzająca okoliczność stanowiła nasilenie się ruchu oporu — strajki robotnicze i coraz większa aktywność oddziałów partyzanckich. Latem na prośbę tułaczów przywódców oraz zgodnie z porozumieniem o pomocy Związku Radzieckiego rozpoczęły się przerzuty partyzantów radzieckich i czechosłowackich w liczbie ok. 1200, którzy stali się organizatorami dużych formacji partyzanckich, złożonych głównie ze Słowaków. Istniały już kontakty z licznymi wyższymi oficerami armii słowackiej.

W pierwszych dniach sierpnia kiedy 4 Front Ukraiński osiągnął północne podnóża Karpat do Moskwy uderła się miłość Słowackiej Rady Narodowej z Karolem Szmidką, jednym z przywódców Komunistycznej Partii Słowacji abo z dowódcą radzieckim i kierownictwem KPCz (Klement Gottwald) uzgodnić szczyt powstania.

Tymczasem wyrodek pokazywał się dość nieoczekiwanie. Jedną z liczących akcji partyzanckich, zaminowanie nocą z 23/24 sierpnia torów w tunelu pod Królewianami w 11-mi Zyliną — Kozycy, w wyniku czego pierwszy pociąg wyleciał w powietrze, tarasując przejazd, zatrwożyli prezydenta „słowackiego państwa” do tego stopnia, że po konsultacjach z posłem niemieckim w Bratysławie za jego pośrednictwem zwrócono się o skierowanie na teren Słowacji wojsk hitlerowskich, które niebawem zaczęły się koncentrować na granicy. Reakcją dowództwa partyzanckiego była natychmiastowa.

Wcześniej zanim padł rozkaz do ogólnego powstania, 25 sierpnia we władaniu partyzantów znalazł się Turczański Sw. Martin, w dniach 26 — 28 zajęli Liptowski Sw. Mikuláš, Ružomberok, Vrútky, Poprad, Brezno, nocą 29/30 sierpnia — Bańską Bystrzycę, która stała się politycznym centrum powstania, siedzibą jego organów kierowniczych. Powstanie ogarnęło środkową Słowację (ok. 20 tys. km kw z liczbą 1,7 mln mieszkańców).

1 września radiostacja powstańcza w Bańskiej Bystrzycy ogłosiła historyczny dokument — Deklarację Słowackiej Rady Narodowej o powstaniu i proklamowaniu Republiki Czechosłowackiej, o przejęciu na Słowacji władzy — ustawodawczej i wykonawczej. W miastach i wsiach środkowej Słowacji władzę objął lud — rewolucyjne rady narodowe. Partia Komunistyczna, której przewodniczył Karol Szmidka, Gustav Husak i Laco Novomeský wyszła z konspiracji, podejmując jawną działalność.

Hitlerowcy skierowali przeciwko powstaniu 8 doborowych dywizji. Siłę zbrojną powstania stanowiło 60 tys. żołnierzy armii słowackiej i 20 tys. partyzantów, wspieranych czynnie przez ludność cywilną. W szeregach walczących znaleźli się także przedstawiciele 27 innych narodów. Ok. 3000 obywateli ZSRR, ponad 2000 Czechów, 800 Węgrów, 400 Francuzów, Jugosłowian, Amerykanów, Rumunów i in. Nie zabrakło też Polaków.

Walka toczyła się blisko dwa miesiące — 58 dni. Było to możliwe dzięki pomocy Związku Radzieckiego, który zaopatrywał powstańców w broń i medykamenty drogą lotniczą, skierował do Słowacji II Czechosłowacką Brygadę Powietrzno-Desantową. Było to możliwe dzięki rozpoczętej operacji karpacko-dukelskiej. Na tyłach cofających się wojsk hitlerowskich powstał nowy front walczący poważnie siły ludzkie i materialne. Powstańcy wykluczili z walki ok. 40 tys. żołnierzy wroga i zniszczyli ponad 200 transportów wojskowych.

Zbrojny opór oddziałów powstańczych trwał do końca października. Desygnujący atak Niemcy przypuścili między 18 a 22 października. Stopniowo zdobywali poszczególne miejscowości. Hitlerowski Wehrmacht i SS zgotowały Słowacji okrutny odwet. Nie licząc poleśnych w walce powstańców, w grobach masowych spoczęło 4000 ofiar, całkowicie spalonych zostało 60 a częściowo 142 wsie. 30 tys. ludzi zesłano do obozów koncentracyjnych.

Powstańcy ulegli przeważającym, doborowym siłom wroga. Po upadku „wyspy wolności”, jak nazwano Bańską Bystrzycę (27 października) pozostało im jedne wyjście — wycofać się w góry. Otwarta bitwa na powstańczej stronie została przegrana, ale nie przegrana walki w sensie moralnym, pod względem politycznym. Bo jak napisał Gustav Husak: „Wolność przyniesiona jest cenna. Ale wolność wywalcona jest o wiele droższa. Słowacki lud przyczynił się do swej i naszej wolności w mierze przynoszącej mu zaszczyt”.

(ZG)

W tym roku miało być więcej dzieci niż w latach poprzednich — wszak jest to Międzynarodowy Rok Dziecka. W miejskim województwie krakowskim planowano zorganizować 82, a udało się zaliczyć 92. W województwie nowosądeckim tylko TPD był organizatorem 125-ciu dla ok. 3700 dzieci. Na wsiach województwa tarnowskiego w 88 dzieciach znalazło opiekę 2500 malców.

Potrzeby tworzenia wiejskich dziecięcych nie trzeba uzasadniać. Wystarczy tylko przytoczyć cyfry śmiertelnych wypadków wśród dzie-

ci wiejskich w okresie lata, a nieprzypadkowo większość z nich ma miejsce w czasie prac w polu. Często w tej porze prasa donosi o zaginięciu pozostawionych bez opieki malców. Myśl powierzenia dzieci opiece jednej starszej osoby, dla zapewnienia im bezpieczeństwa i oddziaływania matki rodziła się w społeczeństwie wiejskim wiele lat temu. Były tzw. zielone dziecięce prowadzone przez młodzież ZMW, bez kuchni, gorących posiłków, w warunkach prymitywnych. Ot, co prostu matki przyprowadzały swoje pociechy do jednego domu, przynosząc z sobą drugie śniadanie, a młode dziewczęta zajmowały się nimi, jak potrafily. Jeszcze kilka lat temu widziałam bardzo skromne dziecięce, w niewielkich pomieszczeniach, bez właściwych warunków sanitarnych, w których brakowało zabawek, a opiekunka nie miała żadnego przygotowania pedagogicznego. Na krytyczne uwagi przytaczano tego rodzaju niezbyt argument — lepsza jakakolwiek opieka, niż żadna.

Z roku na rok dziecięce zdobywały rangę placówki nie tylko opiekuńczej, ale i wychowawczej. Przystąpiły do prywatnej sprawy matek, a stały się obowiązkiem władz gminnych, organizacji społecznych, wiejskich instytucji wobec mieszkańców wsi. Właśnie tam, gdzie potrzebowano go najsilniej, na przykład w gminach: Zabierzów, Skawina, Wieleńka, Nawojowa, Limanowa, Bobowa, Brzostek jest wiele dziecięcych, ale są przecież nadal gminy, gdzie nie założono ani jednego. Cała akcja opieki nad dziećmi wiejskimi w poszczególnych województwach koordynują kuratoria oświaty i wychowania, a głównymi organizatorami są TPD i Wojewódzkie Związki Kółek Rolniczych.

Prawie w każdej gminie trzeba pokonać wiele przeszkód, by założyc dziecięce. Przede wszystkim brak na ten cel lokali. W budynkach szkolnych, zwłaszcza w tych ładniejszych, położonych w atrakcyjnych miejscowościach, goszcza zwykle kolonie, lub obozy młodzieżowe. Pozostają remizy świetlic, domy kultury, ośrodki, jeśli ich nie ma, a często do założenia dziecięca jest duże, znajduje się na niego miejsce

domu prywatnym, jest przecież w wsiach wiele pięknych, dużych domów. Drugi problem, to brak kadry. Nauczyciele zmęczeni pracą w szkole nie palą się do prowadzenia dziecięcych. Wspomagają ich studenci, a w województwie krakowskim — uczennice Studium Wychowania Przedszkolnego, które od kilku lat świetnie spisują się w roli wychowawczyń w dziecięcych, łącząc swój młodzieńczy zapał z przygotowaniem teoretycznym. Wizytator krakowskiego Kuratorium Stanisława Żelazna utrzymuje jednak, że kierować dziecięcym powinien nauczyciel, gdyż ma on większe doświadczenie i zna środowisko, łatwiej mu więc postarać się o właściwe zaopatrzenie placówki, o autobus na wycieczkę itp. Szybkiej też i umiejętniej nawiązuje kontakty z rodzicami.

Najtrudniej podobno znaleźć chętnych do pracy w kuchni, tym bardziej, że są to często kuchnie prowizoryczne, niezbyt dobrze wyposażone. W tej sprawie organizatorzy dziecięcych odwołują się zwykle do kół gospodyń wiejskich, które jako pierwsze podejmowały trud zakładania

sttu krześlaci, a ilość zgromadzonych zabawek jest bardzo skromna. W kuchniach brakuje lodówek, dużych garnków i rondli, a nawet poiek na naczynta i wody bieżącej. Lecz bywają też dziecięce wygodnie zlokalizowane np. w szkole, z której prowadzący je nauczyciel bierze potrzebny sprzęt, korzysta z sali gimnastycznej, instrumentów muzycznych, pomocy zgromadzonych dla dzieciolat-

to pytanie krótko: Chciałabym, żeby w dziecięcych było tak jak w przedszkolach. I dodać jeszcze trzeba — żeby organizowano je wtedy, kiedy są najbardziej potrzebne to znaczy istotnie w czasie trwania żniw, aż do ich zakończenia. A to już jest następnym problemem dla organizatorów dziecięcych.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

Żeby było jak w przedszkolu

W tym roku miało być więcej dzieci niż w latach poprzednich — wszak jest to Międzynarodowy Rok Dziecka. W miejskim województwie krakowskim planowano zorganizować 82, a udało się zaliczyć 92. W województwie nowosądeckim tylko TPD był organizatorem 125-ciu dla ok. 3700 dzieci. Na wsiach województwa tarnowskiego w 88 dzieciach znalazło opiekę 2500 malców.

W tym roku miało być więcej dzieci niż w latach poprzednich — wszak jest to Międzynarodowy Rok Dziecka. W miejskim województwie krakowskim planowano zorganizować 82, a udało się zaliczyć 92. W województwie nowosądeckim tylko TPD był organizatorem 125-ciu dla ok. 3700 dzieci. Na wsiach województwa tarnowskiego w 88 dzieciach znalazło opiekę 2500 malców.



Dziecięce wiejskie prowadzili także harcerze. Na zdjęciu: dziecięce w Bieszczadach. Fot. CAF

Radość pod siatką

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Trener Gmoch postąpił bardzo ładnie, że zwołał na tydzień przed odjazdem do Argentyny, aby żony przyjechały do mężów. Było bardzo miło. Cztery miały wkrótce urodzić: ona, Iwanowa, Kasperczakowa i Tomaszewska. Kingunia urodziła się zaraz po odlocie Henia, 27 maja.

Za te siedem lat byli razem jeden raz w teatrze, i może cztery razy w kinie. Trudno pogodzić — dzieci, nauka, treningi, wyjazdy.

A w „Pisce Nożnej” napisali teraz: pan Maculewicz nie znalazł czasu, aby się pożegnać z drużyną. Pan Gonet co innego, pan Gonet przyjechał do kolegów na obóz i razem z nimi siedział wieczorem przy ognisku. A było inaczej. Henio przed wyjazdem miał tyle załatwiania w Warszawie, to paszport, to znowu zgoda z PZPN-u, i Kingunia chorowała, w ogóle...

A z klubu też nikt słowa mu nie powiedział, chociaż przez tyle lat grał. Zresztą co tam! Nie ważne.

Widoki

Krystynko, — pisze mama, która stale mieszka teraz na Wybrzeżu — ja chętnie przyjadę ci pomóc przy dzieciach, ty niczym się nie martw. Zabiorę do Krakowa moje krowki i pastylki.

Mama że znosi krakowski klimat. Ale co zrobisz innego, oddać dzieci komuś obcemu? Och nie, wszystko, tylko nie to.

Nie jest już gwiazdą, to mówiła. Odesza.

— Od początku panią o tym sprzedawałam.

Pytam, czemu to takie istotne, skoro jako reprezentantka kraju, i to przez siedem lat, wiele może o sporcie powiedzieć.

— W gazetach pisze się wyłącznie o gwiazdach, bo tylko nimi interesują się kibice.

Pisze się na przykład tak: gwiazda wczoraj grała jak szatan. Albo: coś z gwiazdą Żle, spadek formy. Gwiazda jest w centrum uwagi i telefonów od działaczy klubowych są uprzejmie, tyle w głosie troskliwości. Gwiazda jest potrzebna drużynie.

— A jak przestaje być potrzebna?

Trudno, wtedy klub musi troszczyć się o kłosa zawodniczkę. Swoje wszystkie sprawy należało, niestety, zająć wcześniej. A więc teraz na pewno klub nie pomoże już w zamian mieszkanie (trzy małe pokoje) na większe. Inne udogodnienia także się skończyły, zwłaszcza to stanie w kolejkach jest uciążliwe.

Można powiedzieć, że widoki się skończyły.

We Francji, kiedy wyjedzie tam z dziećmi do Henia, postara się zawiązać kontakty z miejscową drużyną siatkarek. Niechby dziewczyny przyjechały na mecz.

Chyba tylko tyle może zrobić. W życiu, niestety, nic nie może się już powtórzyć, choćby człowiek chciał nie wiem jak bardzo. Nie powtórzą się wydarzenia drobne, mało znaczące, a

co dopiero dobry wynik! I stale okazuje się, że na coś tam jest za późno.

Za późno na widoki.

Radość

Kolejarz, pan Leon Witkowski z Łodzi przyjeżdża na każdy mecz piłkarzy, gdziekolwiek by ten mecz był rozgrywany. I bardzo lubi „Wisłę”. Pan Kowalski emeryt z Krakowa przychodził na każdy mecz siatkarek. Jesteście najładniejszą drużyną w Polsce — mówi pan Kowalski.

Razu jednego pan Kowalski zaprosił całą drużynę na paczki. W karnawale, na ostatek. Jeszcze trener prosił aby nie ubili zawodcu. Poszły. Taka boczna uliczka od ul. Prądnickiej. Stojły zastawione jak na weselu. Pan Kowalska cała uradowana. Ach, miłe wspomnienie!

A czasami przychodzili na mecze tacy, którzy „Wisły” nie lubili. Lecieli z góry zgłęb pomidory, raz jednego ktoś rzucił na boisko czarne kota.

Rok temu, jesienią, na turnieju w NRD zła pała zapalenie opłucnej. Grała z tym. Gorączka, ból w płucach. Trener powiedział, że „Wisłę” grozi spadek z pierwszej ligi, lekarz kazał leżeć. Grała. Była kapitanem zespołu, to zobowiązuje.

Przy każdym wyskoku w płucach, jakby ktoś dźgał nożem. I do tego bardzo głupie uczucie. Bo człowiek wie dokładnie, jak ma zrobić ten wyrzut, ale nie daje rady. Stop. Nie może.

— Sport to zdrowie! Proszę nie mówić głupst!

Albo z tymi prusakami. Od tyłu lat to w „Wisłę” po prostu plaga. W szatni co się tylko zostawi wszędzie wlezą. Tyle razy robili dezynfekcję i nic. Gdzieś w przedwojennych siedzą, albo co? Wchodzi jednego dnia wieczorem do kuchni, zapala światło, a dwa prusaki siedzą na stole! Zaraz odkażanie i na szczęście w porę. Odtąd wszystkie rzeczy wynosi na balkon, trzepie. U piłkarzy nawet tych prusaków jest więcej.

Ale co tam prusaki! Zrosły w płucach bóla nadal, nawet Kingi nie może podnieść do góry, a poza tym ten ból w barkach i w ścięgnach Achillesa. A radość było, niestety, jak na lekarstwo: ani medalu olimpijskiego, ani mistrzostwa Europy, ani zwycięstwa w dużym, prestiżowym turnieju. Nic.

Tylko proszę zauważyć, że z radością była w ten sposób: przychodzi radości nieduża — człowiek pragnie więcej, przychodzi radość większa, to człowiek pragnie wtedy radości gigantycznej.

— Jednak patrzeć obiektywnie: nie miałam szczęścia.

A o kwiatkach, które rosną lepiej, jeśli właściciel kocha kwiaty pisano nie tak dawno w „Problemach”, całkiem na serio.

Do córki: — Monteczko, poszukaj w sobie w pokoju, to pokażemy pani ten artykuł.

ELŻBIETA DZIWIŚ

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ! ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP” NR 199

10-LECIE „RYTMÓW”

Dziesięć lat „stuknęło” zespołowi „Rytmy 70” działającemu przy Zespole Placówek Kulturalno-Oświatowych FOS „Ponar-Tarnów”. W skład zespołu wchodzi: Ryszard Gonet, Wiesław Kubis, Włodzimierz Kubis, Andrzej Grodzinski, Roman Kocik i Henryk Wilk.

„Rytmy 70” powstały w 1969 r. w popularnym niegdys w Tarnowie „Mariensztacie” i już po pierwszych koncertach zdobyły wśród żalagii tarnowskiego „Ponaru” dużą popularność. Członkowie zespołu opowiadają, iż właśnie na te ich pierwsze koncerty publiczność — dosłownie — pchała się oknami. Jak to było rzeczywiście — dziś trudno autorytatywnie stwierdzić. Natomiast niepodważalnymi faktami są: zdobyte przez „Rytmy” w 1973 r. trzeciego miejsca na III Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Wokalno-Muzycznych ZZZM, a także — pierwszego miejsca w krakowskich eliminacjach do Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu w 1974 r. Ba, do sukcesów też trzeba zaliczyć koncerty w miastach NRD (Zittau, Zwickau, Greiz i Gera) podczas trwania Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Berlinie w 1974 r.

— Gramy to, co się przede wszystkim podobna ludziom — twierdzą członkowie zespołu. — W tamtych latach ogromnym powodzeniem cieszył się „Różowy stół”. Dziś — piosenki Bonę, M. Africa Simona czy Abby. Są przystępne dla ucha i nietrudno je zanucić.

Obecny skład zespołu nie jest taki sam, jak przed laty. Wielu muzyków odeszło. — Dobrze grać — mówi Ryszard Gonet, kierownik muzyczny „Rytmów” — to przede wszystkim ogromna ilość czasu, który poświęcamy na próby. Nie zawsze młodzi zapalecy mają na to ochotę, nie zawsze wystarcza im cierpliwość...

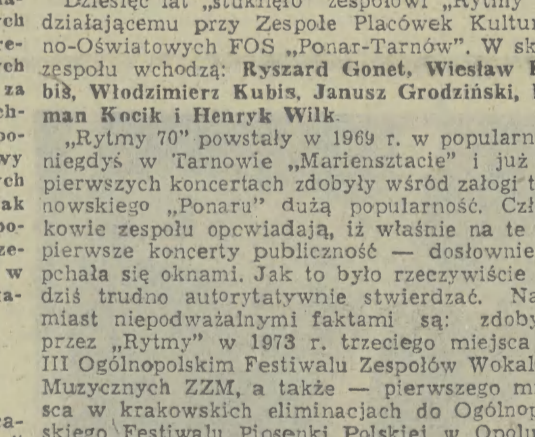
Gwoli sprawiedliwości warto wymienić kilka nazwisk, które tworzyły klubową kronikę „Rytmów”. Są to: Zofia Skrzypek, Leopold Kozłowski i Marian Książkiewicz. A że kronika ta nadal będzie rosła w sukcesy prowadzi nie tylko poziom artystyczny „Rytmów”, ale i starania mecenasów, którzy ostatnio zaufandowali zespołowi bardzo dobry sprzęt muzyczny i nagłaśniający. Oby te sukcesy obrodziły...

Józef Komarewicz

GALERIA W MYŚLENICACH

Gdy jeszcze z jesienią zdarzył Wam się pościganie na południe, nie zapomnieliśmy zatrzymać się w Myślenicach. Przemek Jach zaprasza do uro-

BOGACTWA NASZYCH REGIONÓW



Lucynę z Kościelnik fotografował W. Rogóż.

Aby utrzymać się w tradycyjnym formacji „Kroniki”, pozostaje mi tylko jeszcze najpiękniej podziękować za prawie cztery lata naszych wzajemnych kontaktów, za listy, serdeczności krytyczne uwagi, zaproszenia, spotkania... no, krótko mówiąc — za całą czerotelną przygodę z „Kroniką”. Była fascynująca. Była... — tak, to czas. Ale Wy nie zostawcie tego coście zaczęli, zanim nie zobaczycie swojego zwycięstwa. Nie muszę chyba przypominać, jak kiedyś tłumaczyliśmy sobie polojęcie o be en o ci... Wszędzie, w każdej sytuacji...

HENRYK CYGANIK

LITERATURA W SZKOLE

Inauguracja nowego roku szkolnego w szkołach średnich wydała nam się dobrym terminem do zaprezentowania kilku uwag na temat programu nauczania literatury polskiej w szkole i sposobów jego realizacji. Poniżej drukujemy fragmenty wypowiedzi samych uczniów, zebrane w anonimowej ankiecie w kilku szkołach oraz stenogram dyskusji, do udziału w której zaprosiliśmy dr Alinę Brudnicką z Kuratorium Oświaty i Wychowania, Annę Smoleń, pedagoga z X LO im. KEN w Krakowie, publicystę „Życia Literackiego” Stanisława Bortnowskiego i doc. Włodzimierza Maciąga z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z ramienia redakcji dyskusję prowadzili i opracowali Grażyna Nowak i Marian Szulc. Mamy nadzieję, że ten ważki temat — literatura w szkole bo wiem to nie tylko znajomość tych kilkudziesięciu zawartych w programie utworów — spotka się z zainteresowaniem uczniów, rodziców i nauczycieli. Będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi i opinie je opublikujemy.

Alina Brudnicka: — Program nauczania literatury w szkołach średnich jest w zasadzie programem dobrym. Można by wspomnieć o tym, że niekiedy w składowaniu utworów kierunkowość pracy nauczyciela nad lekturą, czasami bardzo jednostronnie. Ale są to szczegóły, które jak sądzę, zawsze będą powodem do dyskusji. Natomiast wiele moich zastrzeżeń budzi lista i dobór lektur współczesnych w szkołach średnich. Na przykład obecność Iwaszkiewicza tylko w lekturze uzupełniającej i tylko poprzez wybór opowiadań i nowel — to rzeczywiście niepokoi. Lektury wybrane z literatury współczesnej nie reprezentują wszystkich kierunków, w jakich ta literatura się rozwija. Nasuwa się tu jednak pytanie, na które nie umiałabym od razu odpowiedzieć... Czy program szkolny musi natychmiast reagować na wszystko nowe, co niesie ze sobą literatura i nauka o niej? Czy nie trzeba trochę poczekać, aż się pewne wartości utrwala i sprawdzą? Pamiętajmy, że język polski w szkole średniej adresowany jest nie tylko do młodzieży o zainteresowaniach humanistycznych, ale w ogóle do młodzieży...
Anna Smoleń: Wydaje mi się, że w wypowiedziach uczniów pomieszało kilka spraw. Z jednej strony uczniowie żądają innego doboru lektur... Takiego spisu lektur, który nazywają „swoją współczesnością”. A jednocześnie, ci sami uczniowie, mają pretensje do dziwnej niezrozumiałości poezji współczesnej. Moja praktyka szkolna po-

A polska literatura współczesna? Druga przyczyna. W procesie wychowawczym szkoły, ujętym w sztywne formy organizacyjne, lekcyjnych wychowawczych, apeli okolicznościowych, akademii, z takiej lub innej okazji, nawiązuje się przede wszystkim do problematyki wojny i okupacji. I tu można doszukiwać się uwarunkowań przesytu, o którym mówimy.

Włodzimierz Maciąg: Wydaje mi się, że uczniowie protestują nie przeciwko problematyce wojny i okupacji — bo jest to bogata i fascynująca wiedza, o tym dobrze wiemy. Ale protestują przeciwko sposobowi jej podawania. Protestują przeciwko wprowadzaniu wiedzy w schematyczne szufladki interpretacyjne, które sprawiają, że odbiera się jej całą wymowę prawdy...

Anna Smoleń: To prawda, że wojna w świadomości uczniów... „wiecznie trwa”. To prawda, że uczniowie szukają pewnego gotowego schematu interpretacyjnego. Często pytają nauczyciela: Po co mi to interpretujemy, skoro nie jest to jednoznaczne i można podać to podłożę wszystko? Dlatego warto znaleźć uzasadnienie dla tego typu postaw.

Stanisław Bortnowski: Może mamy do czynienia z niechęcią uczniów do wysiłku umysłowego, a może z jednoznacznym żądaniem wyczerpującej i gotowej odpowiedzi w każdej sprawie. Może przyzwyczailiśmy młode pokolenie do odpowiedzi jednoznacznych. Idealnie dla nich jest odpowiedź gotowa, a nie postawa dyskusyjna. Z tego należy koniecznie wyłuskać wnioski. Musimy bowiem uczyć i pokazywać, że świat literacki, świat bogaty i piękny, jest światem dla człowieka otwartym, a nie zamkniętym. Jeżeli jednak w życiu społecznym młodzież snużyła się z jednoznacznością ocen, to chce tych samych jednoznacznych ocen w literaturze.

mało to uczeń zawsze będzie szukał np. tylko literatury realistycznej. Wtedy wszelka kreacyjność będzie dla niego grzechem...

REDAKCJA: Znamienny jest „nowy” stosunek ucznia do nauczyciela. Uczeń coraz częściej żąda gotowych wniosków, żąda relacji i wykładu, a nie osobistej percepcji. Nauczyciel obecnie to przede wszystkim wykładca. Dawniej o nauczycielu mówiono się także osobowość. Nauczyciel pomaga „przyswajać” gotowe wzory interpretacyjne, fakty... To wszystko nie jest podbudowane głębszym przeżyciem, samowiedzą i indywidualną świadomością literacką.

Współczesną szkołę obudowali bardzo efektywna, mądra i potrzebna teoria. Ale dlaczego w parze z nią nie idzie życie? W naszej współczesnej szkole, tak naprawdę nie się zmieniło. Sami uczniowie potwierdzają ten fakt. Mówią, że atrakcyjną formę lekcji wprowadza się wtedy kiedy np. jest wyjazd, albo przyjdą studenci. Młodsza siostra od starszego brata może i powodzenie odpisywać wypracowania z języka polskiego, ponieważ tematy tych wypracowań są ciągle te same — nie wymagają samodzielnych i indywidualnych osądów. Czy zawsze trzeba specjalnych okazji, aby w naszej szkole zadowoliło się na dobre „Nowe”? To prawda, że dyskusje i teorie idą w kierunku prawidłowym, ale sam mechanizm szkolny zmienia się bardzo powoli. Stajemy się społeczeństwem bardzo średniej wiedzy i samowiedzy literackiej.

Anna Smoleń: A materiał i program szkolny stale rośnie i siłą rzeczy musimy coraz bardziej tę naszą literacką i historyczną „współczesność” obcinać. Proponuje pomiędzy dawnym, a nowym bardzo się zatracają...
Stanisław Bortnowski: Nauczyciel jeżeli wdziałby, że będzie oceniany w zależno-

NOTES POLSKI

Dom dzieciństwa

„Tak więc Niechcicie zamieszkał teraz wśród gładkich jak powierzchnia wody równin i czystych pól, w których najświętszą gestacją był stary ogród przy drodze. Wzrok biegł bez przeszkód aż po kraj horyzontu, którego nieskazitelną, prostą linię garbiły tylko nieznanie tu i ówdzie kępki piwnej zieleni osianającej wieś”.

Tak, to „Noce i dni” Marii Dąbrowskiej, opis rodzinego Russowa pod Kaliszem, czyli w powiecie Serbinowa niedaleko gubernialnego Kalisza. Aby dotrzeć do Russowa, wystarczy 10 kilometrów za Kaliszem, z drogi wiodącej do Konina skręcić w lewo i po przebiegu kilometra znajdujemy się przed dworkiem, w którym, po odnowieniu, w kilku pomieszczeniach urządzono muzeum pisarki. „Aleja wiodąca od bramy była mroczna niby tunel podziemny”. Teraz też tak jest, choć drzewa przetrzebiono, a przed jasnającymi pastelowymi barwami dworkiem wyszokowano obszerny trawnik i placik.

Są i stawy, obsesja pani Barbary: „Jak tu żyć wśród takiego niedziwota — myślała — przecież tu wszystko wypłynie, a my pomrzemy z febrą”. Chodząc po parku i licząc — jeden, dwa, trzy, cztery... A przed cież Dąbrowska pisała o sześciu stawach „Zęby jeden, zęby rzeka, zęby jezioro, ale nie! — sześć wyraźnie sześć, stawów dookoła domu... Jeden ogromny staw leżał zaraz za domem, szło się do niego ścieżką zatrzęsając się od wierzchołków, no, ten był przynajmniej malowniczy, aleja nad nim, wysadzana drzewami i krzewami ozdobnymi, wyglądała prawdziwie romantycznie. Na nim też znajdowała się owa wyspa, gdzie pani Mioduska przyjmowała ogni w aliance gości herbata i muzyka. Z resztek mostu wiodącego na wyspę, nim zima minęła, zostały tylko pale sterujące z wody, ale mniejsza z tym — wyspa wyglądała wciąż ładnie”.

Ten staw jest jak był, wyspą także, mostku jednak żadnego ni ałanki, trzcin ani śladu, z dna idą pecherzyki powietrza, staw trzeba by pewnie odsalawać. Od czasu do czasu plusnę karo i ogonem odskoni w zielonej rzeźbie zrabek czarnej wody, dookoła zaś wyspy, tuż nad wodą, śmigają jak skółki, wypalające komary.

Z czasem wiecznie zatroskana i przewidująca tylko najgorsze pani Barbara polubiła stawy. „Myślała, że może one są źródłem bujności roślin, których takie bogactwo rozwijało się na jej oczach z dnia na dzień. Zachwycona blaskiem wód odbijających słońce, księżyc, błękity, chmury, zore, poruszona uroczystymi chórami żab, co noc całą nie wstawała, zaczynała uważać te stawy nie za przeszkodę, a za ozdobę ich tutejszego życia”.

Wędźmy jednak do domu pisarki, nie od frontu wprawdzie, bo tamteży wchodzi stali mieszkańcy domu, opiekunowie muzeum, a od ogrodu. Zdejmiesz planse, pamiętki rodzinne, maszyna do pisania marki „Plana”, mosiężna tabliczka z drzewi warszawskiego mieszkania, ubiory z epoki „Nocy i dni”, ranne pantofle pisarki, trochę listów, trochę maszyny, trochę akwarel. Nie wiadomo, gdzie kto mieszkał, gospodarze zapewne na parterze, a muzeum urządzono trochę kątem, w przedpokoju, na schodach i w dwu pomieszczeniach obszernego stajchu. A chciałoby się zobaczyć choćby pokój ojca pisarki, w którym „leżały zawsze na oknie garstki zboża. I coś płowego było w tym pokoju, niby wieniec kurz tętniącej bez miary pracy. Zdało mi się, że szumiło tam zawsze trochę — jakby ojciec przynosił z sobą pogłos zboża, słomy i młockarni”.

Za mansardowych okien widać dość nielike budynek wsi, zaniedbane jakos, opuszczone. Jeden, bardzo stary, zapewne z czasów dzieciństwa Dąbrowskiej, kryty strzechą, choć w opalonym już stanie. Nie tak tu było ongiś: „Sama wieś miała jakąś harmonijną linię... Chałupy mochno zbudowane — twarde i solidnie sztyt strzechy z wyciętym czasem w słowie krzyżem. Żadnej innej ozdoby tam nie było. Drewno szare — białe wapno układało się z szarą zielenią winorośli... Wzrosły się gęsto przed domem malowy, georginie i nagietki”.

Na dziedzińcu wisi wieszakowe wyznaczenie: „Jestem dzieckiem ziemi kaliskiej. Z jej okolic, i samego Kalisza czerpałam natchnienie do moich książek. Ta ziemia ukształtowała moje poczucie artystyczne, styl i język całej mojej twórczości”.

Opuszczając dom pisarki, patrząc na dąb, który malowała, na tuje, dzikie róże, jasniny, bzy, tawily, trzmieliny które utrwalia nie tylko słowem, ale i na licnych akwarelach, trudno nie przytoczyć jeszcze innych, ostatnich już słów pisarki: „Teraz jestem tu i o godzinie i także jesteśmy szczęśliwi. Jest tak i tak i różnie. Ale cokolwiek jest, kłóbkę zapomniał ciębie, domu dzieciństwa? Urodził się tam wszyscy, a nikt z nas tam nie umrze”.

KONRAD STRZELEWICZ

Między prawdą a zmyśleniem

BEZ ILUZJI

Słyszysz się często, że literatura powinna dać świadectwo prawdzie. Ale rodzi się natychmiast pytanie — jakiej prawdziwie? Powie ktoś: prawdziwie, albo jej nie ma, zatem prawda jest tylko jedna. Gdyby jednak tak było, nie kłóciłoby się filozofowie od wieków o sens tego pojęcia. Sprawa komplikuje się tym bardziej na gruncie sztuki. Na przykład za jeden z podstawowych wyznaczników literatury przyjęto się uważać fikcyjność, toteż kiedy mówimy, że utwór X-a jest prawdziwy, możemy mieć na myśli różne rzeczy. Kiedy prawda łączona bywa ze sztuką, otrzymujemy ona najczęstszą epitet: artystyczna. Słyszysz się także o prawdziwie wewnętrznej, o prawdziwości postaci czy sytuacji, mimo że — zgodnie z naturą sztuki, w tym przypadku literatura — zostały one przecież wymyślone.

Stwierdzenie owożnego zmyślenia może być różny. Prawo fikcji rządzi całą literaturą, a mimo to jedne powieści są realistyczne, inne fantastyczne, raz mówimy o weryzmie, innym razem o kreacjonizmie, na podstawie „Lalki” Prusa możemy zrekonstruować topografię Warszawy drugiej połowy XIX wieku, natomiast proza Schulza w niewielkim stopniu przypomina realną rzeczywistość. Dawna powieść chciała opowiadać „historie prawdziwe”, starała się przekonać czytelnika, że wszystko to, o czym on się dowiada-

je, mogło się zdarzyć naprawdę. Dzisiejsza proza pozbawiona najczęściej odbiorców takich złudzeń.

Literatura przez długi czas ceniona była przede wszystkim za walory poznawcze. Przekazywała bowiem określony zasób wiedzy o świecie. Tworzyła nie tylko heroistę, ale umieszczała ich w określonej rzeczywistości historycznej. To między innymi z literatury wiemy, jak ludzie żyli w różnych epokach, jak mieszkali, jak się ubierali, jak się zachowywali itp. Dzisiaj literaturę wyczerzyły w tym względzie takie zdobycze techniki, jak aparat fotograficzny, kamera filmowa czy telewizyjna. Nie znaczy to wcale, że dzisiaj literatura wyrzekła się w ogóle funkcji poznawczych. Ale rozumie się zgoda inaczej. Niez to wypracowana napisano „o życiu chłop polskiego na podstawie „Placówki” czy „Szkiców węgłem”. Tymczasem proza Nowaka czy Myśliwskiego, choć też tematycznie łączy się z uśw, za egzemplifikację literacką takiego wypracowania posłużyć już by nie mogła.

Dzisiejszy czytelnik świata dom jest na ogół zmiernie, jakim podlega literatura. Nie oczekuje więc od niej prawdy w sposób natywny, bo taki natywny to on już nie jest. Myłaby się jednak ten kto by sądził, że dzisiejszy czytelnik nie oczekuje od literatury tego, czemu dawała ona świadectwo

wielokrotnie, a mianowicie prawdziwości. To nie przypadek, że największą poczytnością cieszą się obecnie biografie wielkich ludzi, zwłaszcza zbeletryzowane biografie, pamiętniki czy tzw. literatura faktu w wydaniu Kapuścińskiego. Być może nadmiar informacji, lawinowo rozlewającej się za pośrednictwem środków masowego przekazu, wywołuje głód informacji innego typu, które zdolna jest przekazać tylko literatura lub gatunki paraliterackie.

Fikcja jest przywilejem literatury, ale to nie znaczy, że w świecie fikcji literackiej nie da się w żaden sposób rozpoznać realnej rzeczywistości. Byli i są pisarze, którzy z pełną świadomością wpiśniętymi w świat fikcji literackiej postaci, zdarzenia czy sytuacje wcale nie zmyślone. Kiedy Kazimierz Przerwa-Tetmajer obrazził się na znanego krytyka Wilhelma Feldmana, postanowił zemścić się na nim w ten sposób, że wprowadził go do jednej ze swoich powieści, oddając go w niewolę Wieszman i paroma innymi wymiagającymi się cechami. W latach międzywojennych Zbigniew Uniłowski wpakował swoich współmieszkańców do powieściowego „Wspólnego pokoju”, co wywołało skandal w sferach kawiarniano-towarzystwskich.

A dzisiaj? Dzisiaj życie też wkracza do literatury, tylko krytyka ostrożna do przesady udaje, że tego nie zauważa. Przykładem najnowsza powieść Łozińskiego „Pantokrator”, o której wypisuje się różne rzeczy, tylko nie to, że jest ona swoistym głosem w dyskusji o... Teatrze Laboratorium. Tak, tak, czytelnicy poznali się na tym od razu i powieść jest nie do dostania. Przynajmniej w Krakowie, choć należy się spodziewać, że we Wrocławiu wywoła ona jeszcze więcej emocji.

EDWARD CHUDZIŃSKI



Trwa (do 31 bm.) festiwal „Muzyka w starym Krakowie”. Na zdjęciu: podczas jednego z koncertów. Fot. S. CHMIEL

KRYPTONIM GCHQ

"Brdne sztuczki" CIA, amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej są bez porównania lepiej znane niż działalność potężnej centrali elektronicznego wywiadu, NSA. To samo można powiedzieć o podobnej instytucji angielskiej, która przyciągała znacznie mniej zainteresowania opinii publicznej, niż takie agencje wywiadowcze jak Wydział Specjalny czy M-16. Pomimo iż jest to instytucja o wiele większa, a skutki jej działalności są groźniejsze dla swobód obywatelskich i pokoju światowego niżeli cała reszta wywiadu.

Nie też dziwnego, że praca Government Communications Headquarters, czyli Rządowego Dowództwa Łączności (GCHQ) jest otoczona szczerą zasłoną tajemnicy. Mimo to, na skutek różnych niedyskrecji i wpadek, niektóre fragmenty pracy GCHQ zostały ujawnione.

O formach i celach działalności GCHQ, a także pokrewnych jej centralach szpiegostwa elektronicznego, pisał w obszernym artykule tygodnik "New Statesman", skupiając się głównie na pracy jednej z komórek GCHQ, "Signal-Intelligence", będącej "najwyższym udziałowcem brytyjskiego wywiadu".

GCHQ jest członkiem międzynarodowego "porozumienia podsłuchowego", którego celem jest totalny podsłuch całej Ziemi. Podstawowym dokumentem porozumienia jest układ podpisany w 1974 r. między USA, a Wielką Brytanią znany jako pakt UKUSA, do którego potem przyłączyły się Kanada, Australia i Nowa Zelandia. Układ ma strukturę hierarchiczną — na czele stoi amerykańska NSA (National Security Agency — Krajowa Agencja Bezpieczeństwa). Członkami "stowarzyszenia" są kraje NATO oraz szereg innych państw.

Każdy z członków porozumienia zajmuje się podsłuchem ściśle określonego rejonu świata. Łączność między uczestnikami układu jest oczywiście bardzo ściśle. Przechwycone sygnały są przekazywane przede wszystkim do Fort Meade (Fort George G. Meade w stanie Maryland — stanowi siedzibę NSA), a także do Cheltenham, siedziby biur GCHQ i innych zainteresowanych ośrodków wywiadowczych.

NSA, główny udziałowiec stowarzyszenia, zatrudnia ponad 120 tysięcy specjalistów w USA i w innych częściach świata. GCHQ — ok. 20 tys. osób pracujących w licznych ośrodkach od Berlina Zachodniego po Hongkong, od Australii po Cypr.

Zespoły Sigint (podsłuch radiowy) zajmują się nie tylko przechwytywaniem transmisji radiowych między stacjami naziemnymi. Regularnie podejmują się także prowokacyjne wypadki w przestrzeni powietrznej lub na wody terytorialne innych państw. Od 1943 r. ponad 70 amerykańskich samolotów wywiadowczych zostało w rezultacie tego zniszczonych. Liczba zatopionych, lub uszkodzonych statków jest też wysoka.

Tygodnik przypomina szereg zdemaskowanych akcji szpiegowskich. I tak np. incydent w Zatoce Tonkińskiej, który posłużył za pretekst do interwencji USA w Wietnamie, był wynikiem wtargnięcia na wody terytorialne DRW szpiegowskiego statku "Maddox", pracującego na potrzeby NSA. W 1967 r. Izrael zaatakował amerykański statek podsłuchowy "Liberty" — zginęło wtedy 40 osób załogi. Ostatnim incydentem tego typu było przechwycenie przez KRDL statku "Pueblo", szpiegującego wzdłuż wybrzeży Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Brytyjczycy, pisze tygodnik, też mają na swoim koncie takie figle, rezultatem których było zaginięcie paru jednostek RAF-u. Ostatnio dwa potwornie kosztowne, specjalnie wyposażone samoloty "Nimrod" regularnie startują z baz w południowej Anglii i latają na podsłuch wzdłuż granic krajów socjalistycznych. Także wielkie trawlerki udające się w długie rejsy na wody północne, wyposażone są w odpowiedni sprzęt szpiegowski. Jednym

z nich był prawdopodobnie "Gaul", który w tajemniczych okolicznościach zaginął trzy lata temu.

Choć się temu zaprzecza, do reguł gry należą także szpiegowanie własnych sojuszników. Np. byli pracownicy NSA w Chicksands twierdzą, że w bazie tej prowadzony jest podsłuch radiostacji francuskich. Twierdzą oni, że prowadzi się tam także podsłuch sieci łącznościowej rządu brytyjskiego i informacji handlowych. Z kolei brytyjskie bazy na Cyprze podsłuchują sojuszników z NATO. W czasie kryzysu sueskiego Amerykanie przechwytywali wojskowe i dyplomatyczne depesze rządów W. Brytanii i Francji, co doprowadziło do poważnych nieporozumień między sojusznikami.

Sigint interesuje się także własnymi obywatelami. W roku 1975 Komitet senatora Churcha ujawnił działalność NSA w zakresie podsłuchiwania rozmów międzynarodowych i zagranicznych telegramów wybranych obywateli USA. Lekturą listów osób prowadzących korespondencję z zagranicą zajmowały się inne wydziały wywiadu.

"New Statesman", powołując się na głosną w Wielkiej Brytanii aferę z 1967 r. stwierdza, że podobne praktyki uprawia GCHQ oraz wywiad brytyjski, przez którego ręce przechodzi cała zagraniczna korespondencja obywateli brytyjskich. Podsłuchem rozmów telefonicznych Brytyjczyków zajmuje się także baza NSA w Menwith Hall. Natomiast podsłuchem rozmów dyplomatycznych trudni się ośrodek GCHQ w Earls Court.

Tygodnik stwierdza, że tajemnica otaczająca działalność GCHQ i innych agencji Sigint daje tym, którzy ją kontrolują, ogromną władzę. Przejawia się ona m. in. dostępem do całkowicie tajnych materiałów historycznych, ujawnienie których mogłoby w poważnym stopniu zmienić wyobrażenia o kulcach II wojny światowej. Rząd brytyjski podpisał swego czasu z prezydentem Trumanem umowę, zgodnie z którą najtajniejsze materiały wywiadu nigdy nie zostaną udostępnione historykom.

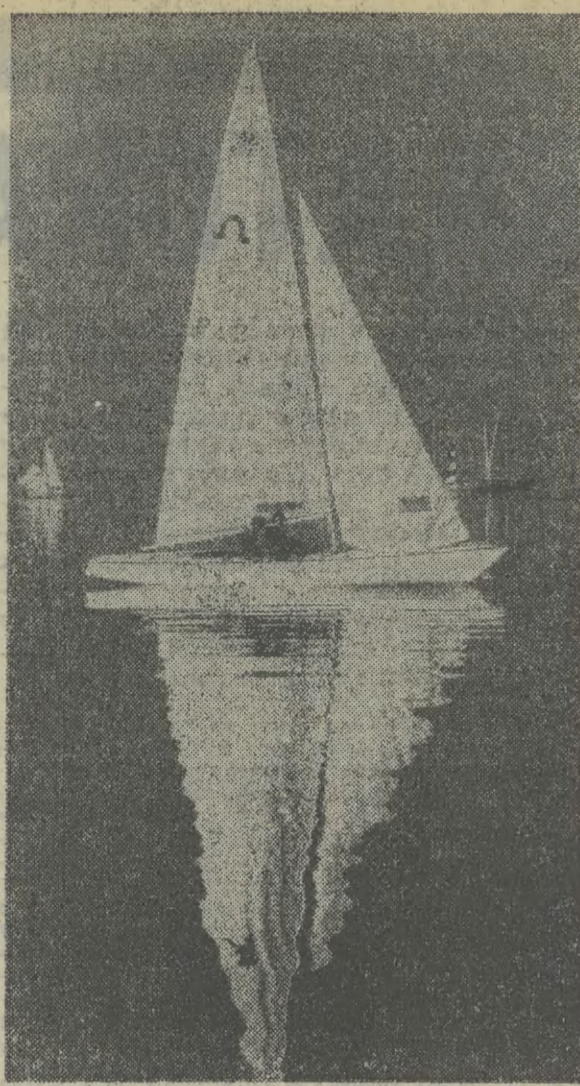
Ale o wiele większą władzę ma GCHQ nad współczesnością. Niezależność tej instytucji jest tak wielka, że nawet członkowie parlamentu oraz większość urzędników ministerstwa obrony i MSZ nie jest dopuszczana do jej tajemnic. Wprawdzie premierowi W. Brytanii dostarcza się wyciąg z najważniejszych, zebranych przez GCHQ informacji, ale ich wybór zależy od kierownictwa tej instytucji szpiegowskiej. W rezultacie — GCHQ w istotny sposób kształtuje politykę zagraniczną W. Brytanii, podobnie jak NSA wpływa po cichu na politykę zagraniczną USA. Tak np. agencja ta kupiła swego czasu — od Helle Selasie — prawo do utrzymywania dwóch ogromnych baz w Etiopii, w zamian za idącą w miliony dolarów pomoc wojskową i nawet nie potrudziła się, żeby zawiadomić o tym Kongres. Podobnie było z szeregiem innych baz podsłuchu elektronicznego, np. w Maroku.

Kiedy Allende doszedł do władzy, NSA musiała w błyskawicznym tempie rozmontować bazy na Wyspie Wielkanocnej, co potem stało się jedną z przyczyn podjęcia decyzji o "destabilizacji" nowego, lewicowego rządu chilijskiego.

Sieć baz podsłuchowych w Turcji sklerowana na ZSRR była przez długie lata kluczowym elementem stosunków turecko-amerykańskich. W pewnym momencie pozwoliło to Turcji odpowiedzieć "nie" na amerykańską propozycję zlikwidowania upraw opium.

W Brytanii ma podobne zobowiązania. Tak np. polityka wobec Cypru jest zdemaskowana obecnością na tej wyspie potężnych brytyjskich urządzeń wywiadowczych.

Monopolizacja informacji agencji Sigint odebrała rządowi możliwość kontroli ich poczynań. Przykładem z przeraźliwą jasnością dowodzącym słuszności tego twierdzenia jest m. in. sprawa podsłuchu w biurach b. premiera Harolda Wilsona na Downing Street i w Izbie Gmin.



Uroki odchodzącego lata.

Fot. CAF

Polonia wobec niepodległości Polski

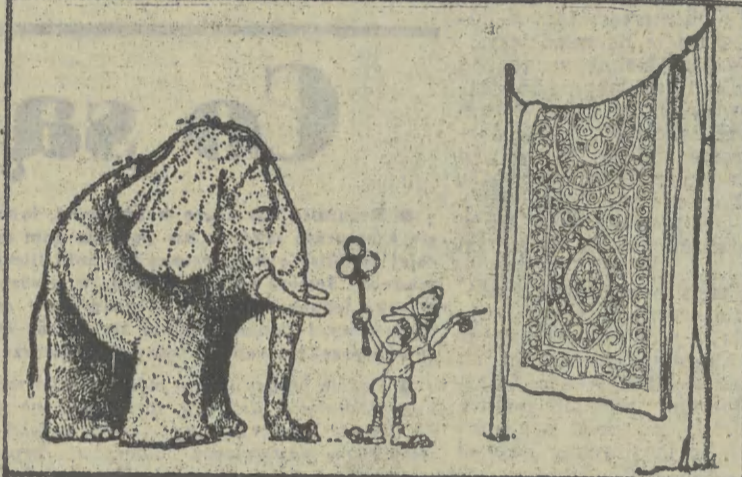
Niedawny Kongres Uczonych Polskiego Pochodzenia wzmocniła wystawa polskiej książki naukowej w wersjach oryginalnej i obcojęzycznej. Wśród olbrzymiego zainteresowania dziełami prezentującymi polską kulturę, nie uszedł uwagi najnowszy rocznik wydawniczy Biblioteki Polonijnej, wydawanej przez Komitet Badania Polonii PAN. Szósta pozycja Biblioteki, pochająca jeszcze farbą drukarską, zjawia się w liczbie kilkudziesięciu egzemplarzy na wystawie i została rozchwycona przez polonijnych gości. Tytuł książki: "Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej". Pozycja jest pracą zbiorową pod redakcją Haliny Florowskiej-Francis, Mirosława Francis i Hieronima Kubiaka i zawiera, w większości materiały prezentowane na konferencji, która odbyła się w Krakowie w listopadzie 1978 r., pod auspicjami Komitetu Badania Polonii PAN, Instytutu Badań Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Towarzystwa "Polonia". Książka nie jest jednak protokołem obrad, lecz wynikiem starannej redakcji syntetyzujących i źródłowych referatów.

Oto przykładowo tematy niektórych tytułów prac: "Położenie społeczne i ewolucja świadomości narodowej ludności polskiej w USA w latach 1900-1918"; "Polonia w Stanach Zjednoczonych a kwestia zachodniej granicy odrodzonej Polski"; "Polonia brazylijska wobec odzyskania niepodległości Polski"; "Polskie formacje wojskowe w Rosji (1914-1920)" itp. Czytelnik znajdzie w referatach, a także w materiałach z dyskusji wiele informacji szczegółowych o nurtach politycznych Polonii w Stanach, we Francji, w Niemczech, w Szwajcarii, w Rosji w okresie

I wojny światowej i o roli tych środowisk w walce o niepodległość Polski i to nie tylko w walce dyplomatycznej, lecz także zbrojnej. Ogólne ujęcie tego zagadnienia zaprezentowali w książce Lech Trzeciakowski i Marian Zgorzalski.

Wartość najnowszego wydawnictwa Biblioteki Polonijnej jest fakt, iż nie tuszuje ono kontrowersji, jakie wystąpiły na konferencji krakowskiej wśród autorów referatów i dyskusantów. Sporo było tych kwestii spornych na temat liczebności poszczególnych skupisk polonijnych, ich zróżnicowania wewnętrznego, na terenach objętych wojną. Przy obecnym stanie badań nie może być jednoznacznych rozstrzygnięć. Dlatego różna bywa ocena działań podejmowanych przez organizacje polonijne, szczególnie w USA, w dziesięciolecie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, czy też niejednakie poglądy na przyczyny rozbitcia Komitetu Obrony Narodowej w Stanach Zjednoczonych. Słusznie więc zrobił Komitet Redakcyjny tomu, umożliwiając czytelnikom poznanie rozbieżnych ocen historyków. Zresztą przedstawione w książce materiały nie są uwieńczeniem prac badawczych nad rolą Polonii w walce o odrodzenie Polski, lecz mają pobudzić do dalszych analiz. Niemniej są dowodem na to, że poczynania środowisk polonijnych miały istotne znaczenie wśród wielu czynników, które zdecydowały o odrodzeniu się Polski.

I wam się nie human... burza



REKORDZIŚCI Z LIVERPOOL

Wszystko co najstarsze w nowoforskim futbolu (bo w piłkę grano już w starożytnym Rzymie) związane jest z Wyspami Brytyjskimi. Tu w początkach XIX wieku kopano w piłkę na uniwersytetach w Cambridge i Harrow; w 1837 roku powstał najstarszy na świecie klub piłkarski Sheffield; w 1863 roku utworzono jako pierwszy w świecie związek piłkarski — "The Football Association", w 9 lat później doszło do wydarzenia bezprecedensowego, spotkania międzynarodowego w Glasgow: Szkocja — Anglia (0:0); tu w Anglii nadano ramy organizacyjne futbolu, skorygowano i ujednolicono przepisy (od 1866 r. obowiązują spalone, od 1881 roku zezwolono bramkarzowi na posługiwanie się... rękami, w 1885 roku ustalono, że drużyna ma się składać z 11 piłkarzy). Historyczny — nie tylko dla futbolu angielskiego — był rok 1888, wówczas to 12 klubów założyło ligę. Wystartowała ona w sezonie 1888/89, a pierwszym mistrzem został Preston North End (bez porażki) który "ustrzelił" także dublet (mistrzostwo i Puchar Anglii), a to w historii angielskiego futbolu udało się do tej pory tylko trzem zespołom (Aston Villa — 1879, Tottenham — 1961, Arsenal — 1971).

Dlaczego o tym wszystkim przypominam? Otóż przed kilkunastoma dniami ta najstarsza i zdaniami niektórych komentatorów także najlepsza liga wystartowała do 81 sezonu (W Anglii przerywano jedynie rozgrywki w czasie I i II wojny światowej).

Tytułu mistrzowskiego broni jedynak z Anfield Road — Liverpool. "The reds", "czerwoni" — grają bowiem w czerwonych koszulkach i spodenkach są rekordzistami w E-

ngelskiej — już 11 razy sięgali po prymat w kraju. W minionym sezonie Liverpool rozprawił się ponadto z dwoma innymi rekordami ligi — w 42 meczach zdobył 69 pkt. (do tej pory najwięcej punktów zgromadził Leeds w 1968/69 — 67 pkt.), a bramkarz Clemence wyciągał piłkę z siatki tylko 16 razy (podczas gdy napastnicy Liverpoolu 85 razy popisali się celnymi trafieniami). Był więc miniony sezon niezwykle udany dla "czerwonych", gdyby nie udany ale. Już w rundzie PEMK los zestawiał w jednej parze: Liverpool i nowego mistrza Anglii — Nottingham, "Czerwoni" po zwyciężeniu pojedynkach (0:2 i 0:0) musieli uznać wyższość rywala; w lidze grali jednak jak z "nutą", demonstrowali świetną formę i zdobyli mistrzostwo w sposób bezapelacyjny. "Byliśmy, jesteśmy i będziemy najlepszymi w Anglii" — stwierdził były trener i twórca potęgi Liverpool, słynny menager i trener Bill Shankly (pracował z zespołem nieprzerwanie przez 17 sezonów, co jest chyba rekordem światowym) kiedy po wygraniu nad Aston Villą jego klub zapewnił sobie tytuł mistrza Anglii na r. 1979. To od jego przyścisła do Liverpool, zaczęła się zwycięska seria Liverpoolu, "czerwoni" zdobyli mistrzostwo ligi w 1964, 1966, 1973, znaleźli się w 1966 r. w finale Pucharu Zdobywców Pucharów (mimo olbrzymiej przewagi przegrali jednak z Borussia Dortmund 1:2).

Kiedy z klubu odchodził Shankly wielu fachowców twierdziło, że skoczy się wielki Liverpool. Tymczasem nowy trener, n.b. wieloletni współpracownik Shankly'ego — Bob Paisley okazał się niezgorszym fachowcem, ba w ciągu ostatnich kilku lat osiągnął z drużyną takie wy-



niki, o jakich chyba nie marzył nawet skrycie kibice "czerwonych". Liverpool wywalczył prymat w lidze w 1976/77 i 79 r., świetnie spisywał się w europejskich pucharach. Rozpoczął zioła serię od zdobycia Pucharu UEFA w 1976 roku (grał wtedy Liverpool z naszym Śląskiem wygrywając 2:1 we Wrocławiu i 3:0 u siebie), potem sięgnął po najcenniejsze trofeum — PEMK i to 2-krotnie w 1977 i 1978 roku, a niejako "po drodze" w 1977 roku zgrał Superpuchar, remisując z Hamburgers SV na wyjeździe 1:1 i gromiąc Niemców w rewanżu 6:0! Przeciwno swoim kolegom grał wówczas w drużynie hamburskiej — Keegan. Po meczu przyznał szczerze — że tak znakomicie grającego Liverpoolu jeszcze nigdy nie widział.

Z tym Keeganem to była dziwna sprawa. Zakupiony za niewielką sumę 33 tys. funtów stał się wkrótce w Liverpool gwiazdą numer 1. Mówiło się, że jest niezastąpiony, że bez niego "czerwoni" tracą co najmniej połowę wartości. Keegan zapraszał z siebie pieniądze, przetarg o Anglika wygrał Hamburger

SV. Odszedł Keegan i nie nastąpił upadek Liverpool Okazało się, że trenerzy tego klubu mają wyjątkowo dobrego "nosa" zakupiono Dalglisha z Celtic (za sumę 450 tys. funtów) i Szkot już wkrótce okazał się godnym następcą Keegana. W tym sezonie grał znakomicie, zdobywając dla swego klubu najwięcej, bo 20 bramek.

Dzisiaj Liverpool jest zespołem bez słabych punktów, w bramce święty Clemence, w obronie Neal, Thompson, A. Kennedy, Case, w pomocy i ataku: R. Kennedy, McDermott, Souless (nabytek z Middle-sbrough), Dalglish, Heighway. "W tym sezonie będziemy jeszcze silniejsi" — powiedział niedawno Bill Shankly, który choć na rencie, nadal działa w klubie. Znany ze swoich kontrowersyjnych wypowiedzi, trener wicemistrza Anglii i zdobywcy PEMK — Nottingham, Brian Clough ma na ten temat swoje zdanie: "Jesteśmy najlepszą drużyną Europy i udowodnimy to w nowym sezonie". Pożyjemy, zobaczymy...

ANDRZEJ STANOWSKI

Krakowski Klub Szaradzystów zaprasza...

ELIMINATKA

Z diagramu należy wykreślić rzędami poziomymi odgadnięte wyrazy. Pozostałe litery, czytane również rzędami poziomymi, utworzą rozwiązanie. W nawiasach podano ilość liter w wyrazie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. osada w Białoruskiej SRR, blisko Dniepru (6), 2. miasto nad Bystryczą (6), 3. miasto nad Wisłą (8), 4. miasto nad Ilawelą (6).

C	L	Z	E	T	E	N	R	D	I	Z	I	N	E	S
O	T	A	L	R	O	C	U	Z	N	B	I	C	L	A
W	Y	I	B	U	N	C	W	H	A	U	D	R	R	U
S	G	I	Z	E	A	J	W	W	O	J	A	N	Y	Ś
B	W	I	E	A	T	R	O	L	W	I	E	N	J	X

Autor: "WOJTEK"

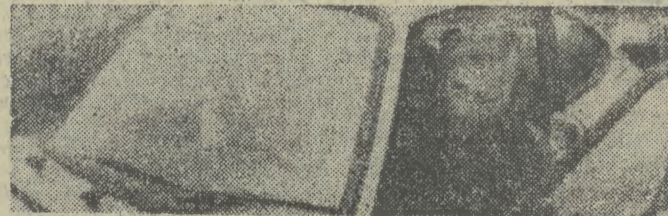
Wśród czytelników, którzy nadeszły do dnia 20 września br. pod adresem: Krakowski Klub Szaradzystów przy KDK Rynek Główny 27, 31-010 Kraków — prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostanie 5 nagród książkowych ufundowanych przez Klub. Nagrody zostaną wysłane pocztą.

INFORMATOR KULTURALNY "KRAM". Rozwiązanie logoryfu z G. P. z dnia 27. 06. 1978 r.: Nagrody wylosowali: R. Cichoń, J. Michalik, A. Skrzętlewicz, A. Wojelechowska, C. Zamiński — wszyscy z Krakowa.

KTO PROWADZI?

Rosalynn Carter (51), małżonka prezydenta USA, pomaga swemu mężowi odzyskać zachwiane zaufanie społeczeństwa. "Jimmy jest pełen optymizmu i czuje się w Białym Domu doskonale, podobnie jak ja" — zapewniała na wjeździe w Teksasie. "On znakomicie potrafi prowadzić bieg Stanów Zjednoczonych do zwycięstwa na arenie międzynarodowej" — obiecywała pierwsza dama USA na zgromadzeniach wyborców w Illinois i Arkansas. Zamiast komentarza do własnych słów, pani Carter dała prasie zdjęcie z codziennych "biegów zdrowia" sześciana państwa. Podpis pod zdjęciem informuje, że "Jimmy zawsze pierwszy!" Ale na fotografii bieg prowadzi... pani prezydentowa.

NIEDYSKRECJE



WYMIJANIE

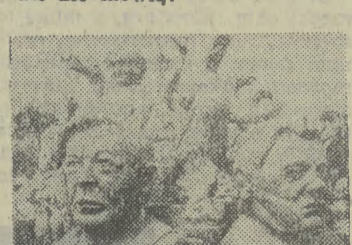
33-letni Gianclaudio Regazzoni, oszwajcarski mistrz samochodowy Formuły 1, naraził się suryjskiej policji drogowej, gdy ostatnie wbrew przepisom wymijał na szosie dwa wolniej jadące pojazdy i amał nie spowodował wypadku. Oburzony as wysocygowy, któremu wlepiono mandat karny w wysokości 1500 franków, wskazywał funkcjonariuszy policji do sądu. Przed trybunałem oświadczył: "jako rutynowany kierowca wysocygowy opowiadałem tak techniczne jasky, że można tu mówić już o najwyższym kunszcie, o którym mogą jedynie śnić zwykli śmiertelnicy za kierownicą. Dlatego też mogę sobie pozwolić na więcej, niż ograniczają to przepisy". Sąd jednakże zajął inne stanowisko w tej sprawie — stwierdzając, że Regazzoni już podczas paru wyścigów Formuły 1 spowodował wiele kolizji z konkurencyjnymi wozami, a nawet jego zwycięstwa nie dają mu żadnych praw specjalnych w normalnych warunkach komunikacji drogowej. I samisiel 1500 franków wymierzył mu karę podwójną. Tak to bywa, po podwójnym wymijaniu (prawa)...

CYTATY

- "Poszukiwany dobry specjalista z kwalifikacjami analfabety". ("Welt am Sonntag")
- "Pani Gloria S. została szczęśliwą matką dzięki składowi chirurga". ("Paese Sera")
- "Które dziecko pierwsze, drugie, trzecie itd. zajmuje właściwe miejsce, zgodnie z kategorią wieku? Otóż pierwsze jest najstarsze, drugie następuje po nim, a trzecie jest trzecie itd.". ("Medicinal Courier")
- "Tak biegła, że aż piersi opadły jej na bieżnię". ("Sport-Echo")
- "Na skutek odszczurzenia, restauracja "Royal" przejściowo musiała wstrzymać wydawanie posiłków miesięcznych". ("Sunday Times")
- "Sprzedam fabrykę maszyn z 35 urzędnikami". ("Hamburger Abendblatt")

(WY)MOWA KAMIENI?

Dwa główni przeciwnicy w nadchodzących wyborach do Bundestagu RFN — obecny kanclerz Helmut Schmidt i kandydat opozycji (CDU—CSU) Franz Joseph Strauss, zwalczający się zażarcie w parlamencie — nagłe znaleźli się "we wspólnocie", jeden obok drugiego. Tyle, że... jako rzeźby w ogrodzie przed Bundestagiem. Charakterystyczne, że obok Schmidta figuruje aniołek, zaś przy Straussie ryba z głową węża i kto powie, że kamienie nie nie mówią?



KOMUNIKAT URZĘDU STANU CYWILNEGO KRAKÓW-SRÓDMIEŚCIE

W związku z przeniesieniem Urzędu Stanu Cywilnego Kraków-Sródmieście z budynku mieszczącego się przy placu Wiosny Ludów 6, do nowych pomieszczeń mieszczących się przy pl. Wiosny Ludów 11, Urząd Dzielnicy Kraków-Sródmieście informuje, że Archiwum urodzeń, małżeństw, zgonów za lata 1879-1978 BĘDZIE NIECZYNNE od dnia 3 września, do dnia 15 września br.

W sprawach wyjątkowo pilnych interesanci są proszeni o zgłaszanie pisemnych wniosków w dzienniku podawczym mieszczącym się w budynku przy placu Wiosny Ludów 11, II piętro, pokój nr 20. Wnioski te będą załatwiane drogą korespondencyjną.

Od dnia 17 września 1979 roku archiwum będzie czynne w budynku przy pl. Wiosny Ludów 11, II piętro, pokoje nr 24, 25, 26.

K-6098

2-letni STACJONARNY OCHOTNICZY HUFIEC PRACY NR 42-2 im. BARTOSZA GŁOWACKIEGO przy KOMBINACIE BUDOWLANYM w TARNOWIE

przyjmuje mężczyzn

w wieku 17-22 lat.

W naszym Hufcu możecie ukończyć szkołę podstawową, zdobyć atrakcyjny zawód, odbyć zasadniczą służbę wojskową w Oddziałach Samoobrony, rozwinąć i pogłębić swoje zainteresowania.

OHP ZAPEWNI WAM:

- bardzo dobre warunki mieszkaniowe w 2- i 3-osobowych pokojach
całodzienne, częściowo odpłatne wyżywienie
zarobki według stawek obowiązujących w budownictwie
umundurowanie wyjściowe i ubranie robocze
atrakcyjne spędzenie wolnego czasu w sekcjach zainteresowań, w tym w licznych sekcjach sportowych.

W 42-2 OHP możecie zdobyć zawód budowlany lub mechaniczny, a ponadto ukończyć kurs prawa jazdy traktorzysty oraz kursy rolnicze - (tylko częściowo odpłatne).

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony w ramach pobytu w Hufcu, zostaniecie przeniesieni do rezerwy.

Zgłaszając się do nas zabierzcie ze sobą:

- ostatnie świadectwo szkolne
dowód osobisty
posiadany dokument wojskowy
rzeczy osobistego użytku.

Zgłoszenia przyjmują:

- Kombinat Budowlany w Tarnowie, ul. Krakowska 17 - Dział Zatrudnienia - lub
42-2 OHP, Brzesko, ul. Kościuszki 68.

K-5600

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH ZBP „BUDOSTAL” w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE

ogłasza WPISY

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej na następujące kierunki:

Zawody o dwuletnim okresie nauki:

- MURARZ - wymagany wiek 15 lat
BETONIARZ-ZBROJARZ - wymagany wiek 15 lat
CIESLA BUDOWLANY - wymagany wiek 15 lat
MONTER konstrukcji stalowych - wymagany wiek 16 lat.

Zawody o trzyletnim okresie nauki:

- ELEKTROMONTER - wymagany wiek 15 lat
STOLARZ budowlany - wymagany wiek 15 lat
ŚLUSARZ-SPAWACZ - wymagany wiek 15 lat.

Szkoła zapewni:

- bezpłatne zakwaterowanie w internacie
wyżywienie
drugie śniadanie bezpłatne
ubranie wyjściowe
ubranie i obuwie robocze
możliwość kontynuowania dalszej nauki w technikum wieczorowym, o kierunkach: - budownictwo ogólne - mechanika maszyn i urządzeń budowlanych
zatrudnienie w przedsiębiorstwach Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Budostal”, w kraju i za granicą
wynagrodzenie miesięczne w trakcie nauki, od 350 do 1.200 złotych
bardzo duże możliwości uprawiania sportu, w różnych dyscyplinach.

Do podania należy dołączyć:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
świadectwo zdrowia
kartę informacyjną ze szkoły podstawowej
pięć fotografii.

Blizszych informacji udziela:

sekretariat szkoły, 31-856 Kraków, os. Kościuszkowskie 2 - tel. 843-95 i 805-59, w godz. 7-15.

PRZETARGI

KWMO w Tarnowie - SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące pojazdy:

- samochód osobowy marki Warszawa 223, nr podwozia 200566, nr silnika 132336, rok produkcji 1970, stopień zużycia 64 proc. - cena wywoławcza 46.000 zł
samochód osobowy marki Fiat 125 P - 1500, nr podwozia 402536, nr silnika 244350, rok produkcji 1974, stopień zużycia 67 proc. - cena wywoławcza 71.100 zł
samochód osobowy marki Fiat 125 P - 1500, nr podwozia 402536, nr silnika 069012, rok produkcji 1975, stopień zużycia 75 proc. - cena wywoławcza 53.900 zł
samochód osobowy marki Fiat 125 P - 1500, nr podwozia 407195, nr silnika 000001, rok produkcji 1975, stopień zużycia 67 proc. - cena wywoławcza 71.100 złotych
samochód osobowy marki Fiat 125 P - 1500, nr podwozia 418071, nr silnika 054133, rok produkcji 1975, stopień zużycia 75 proc. - cena wywoławcza 43.700 złotych
samochód osobowy marki Wolga M-21, nr podwozia 307632, nr silnika 1154400, rok produkcji 1968, stopień zużycia 76 proc. - cena wywoławcza 67.500 złotych
samochód osobowy marki Wolga M-24, nr podwozia 280016, nr silnika 438502, rok produkcji 1973, stopień zużycia 58 proc. - cena wywoławcza 113.400 złotych
samochód osobowo-terenowy m-ki Fiat-69, nr podwozia 500010, nr silnika PRS-1418, rok produkcji 1971, stopień zużycia 76 proc. - cena wywoławcza 23.800 złotych.

Przetarg odbędzie się dnia 13 września 1979 roku, o godzinie 10, w garażach KWMO w Tarnowie, ul. Zawadzkiego 2a.

Przystępujący do przetargu winni włożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, do Kasy KWMO w Tarnowie, ul. Traugotta 4 lub na konto KWMO w Tarnowie, NBP O/W Tarnów nr 85007-3522-130 - najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg.

W przypadku niedojęcia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godzinie 12, przy czym ceny wywoławcze w drugim przetargu zostaną obniżone o 50 proc.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Powwyższe samochody można oglądać w garażach KWMO przy ul. Zawadzkiego 2, codziennie w godzinach 12-13.

K-5876

Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Tarnowie - SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

samochód osobowy marki Fiat 125p, nr silnika 134423, nr podwozia 243367, nr rejestracyjny 6501 KT, rok produkcji 1973. Cena wywoławcza wynosi 46.000 złotych. Przetarg odbędzie się w dniu 12 września 1979 roku, o godzinie 10, w budynku WK ZSL, Tarnów, ul. J. Krasińskiego 5.

Przystępujący do przetargu obowiązani są włożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie WK ZSL, do godziny 14, w przeddzień przetargu.

Pojazd można oglądać w godzinach od 10 do 12, w garażu WK ZSL.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-5842

Zakład Konstrukcji Stalowych ELBUD - w Krakowie, ul. Wadowicza 12 - ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie remontu 2 kotłów typu WC0-60 w Krakowie oraz 3 kotłów typu KC0-80 w Woli Filipińskiej.

Blizszych informacji udziela Dział Energetyczny - telefon 647-00 wewn. 53-05 lub 53-00. Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w sekretariacie Zakładu, III piętro, pokój nr 351, do dnia 14 września 1979 roku, o godzinie 10.

Przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-0751

Krałowy Związek Spółdzielni Chemicznych „CHEMIX”, Zakłady Wytwórcze „ZJEDNOCZENIE” w Krakowie, ul. Łobzowska nr 19, ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci okładanie świeczników metalowych (czernienie w azotynie sodu).

Planowana ilość 50.000 sztuk rocznie, o wartości około 250.000 złotych.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa uposażone i nieuposażone oraz osoby prywatne, posiadające odpowiednie uprawnienia.

Wzory i szczegółowe informacje można otrzymać w dziale technicznym przy ul. Mazowieckiej 14b, w Krakowie, codziennie w godzinach 7-13, telefon 328-09 lub 325-23.

Termin składania ofert do dnia 15 września 1979 roku.

Komisyjne otwarcie kopert z ofertami odbędzie się dnia 30 września 1979 roku, o godzinie 10 w dziale technicznym Zakładów Wytwórczych „Zjednoczenie” w Krakowie.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

K-6055

KOMUNIKAT URZĘDU GMINY w OCHOTNICZY

W dniu 30 sierpnia (czwartek), w godz. 10-14, w Urzędzie Gminy w Ochotnicy, w sprawach skarg i wniosków mieszkańców gminy - przyjmować będą i porad udzielać będą dyrektorzy wydziałów i radca prawny Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu.

K-6154

Plan szczegółowego zagospodarowania dzielnicy „LIPIE” w Starym Sączu.

Naczelnik Miasta i Gminy Stary Sącz zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że w budynku Miasta i Gminy w Starym Sączu, w pokoju nr 4, będzie wyloużony do publicznego wglądu, przez okres 6 tygodni, od dnia 5 września 1979 roku, plan szczegółowy osiedla budynków jednorodzinnych w dzielnicy Lipie w Starym Sączu.

K-5013

Praca

CZELADNIKA piekarni i pracownika fizycznego przyjmie piekarnia Górniewicza, Kraków, Garbarska 15. Mieszkanie zapewni. K-5866

Neuko

KURSY tańca towarzyskiego organizuje Krakowski Ośrodek Tańce, Kraków, ul. Bogusławskiego 1/4 (przy ul. Waryńskiego). Wpisy w godz. 8-19. K-5918

DWULETNI KURS

Przystępujący DO EGZAMINU EKSTERNISTYCZNEGO NA TYTUŁ TECHNIKA o specjalnościach: - budownictwo ogólne - mechanik samochodowy ORGANIZUJE Zakład Doskonalenia Zawodowego, Kraków, ul. DĘBIA 58, tel. 853-41, w godz. 8-17. K-5547

KURSY

króju i szwela, drzewiarstwa maszynowego, drzewiarstwa ręcznego i wykalkowania oraz montażu i pedicuru - organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego, Włocławek, Kraków, ul. DĘBIA 58, tel. 853-41, w godz. 8-17. K-5558

KURSY

MASZYNOPISMA STENOGRAFII BIUROWOSCII organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego, Włocławek, Kraków, ul. DĘBIA 58, tel. 853-41, w godz. 8-17. K-5558

Sprzedaj

OWCZARKI niemieckie - szczeniaki - sprzedam, Kraków, Szpitalna, 2-95105 KIKRZOSZOWA

WARSZAWA combi, w dobrym stanie, sprzedam, Dębica, os. Mieszkańców 14/4, tel. 34-07. P-300

CIĄGNIK sześcymiejscowy, Nowy Targ, ul. Szaflarska 128 A/2. P-294

SYRENE 105, rok 1974 - sprzedam, Tel. 228-12, w godz. 18. S-94157

CIĄGNIK 2,25, w dobrym stanie, sprzedam, Stanisław Kosturbiński, Saborze 25 (10 km od Stupeli). K-5687

TELEWIZOR „Rubin 710”, kolor, stan idealny, nie naprawiany, lodówkę Minsk 200 litrów, z zamrażalnica, sprzedam, Edward Tokarz, Nowy Sącz, Batorewo 53/17, godziny wieczorne. S-94184

SKODE S100 L, rok 1973, po remoncie - sprzedam, Antoni Pecek, 32-437 Skomielna Czarna 151. 95346-g

FLIZY zagraniczne, słabnie - sprzedam, telefon 405-03. 91135-g

DOM drewniany (8x14 m) - krótki dachówka, do rozbioru, sprzedam, Adam Węgrzyn, Górniewicza 8 - 31-823 Szczepiec. 97291-g

APARATURY SCHEURE - (USA), sprzedam - Oferty 90575 „Prasa” - Tarnów, Krakowska 12.

ZETON 30 Super oraz inne - sprzedam - Kabiniet Chemiczny Budno 13, 73-101 Goleniów - woj. szczecińskie. 96900-g

FLIZY czeskie - sprzedam - Nowa Huta, os. Piastów 25/61, godz. 8-12. 97008-g

ZUKA sprzedam lub zamienie na osobowy, Chęcho k. Olkusa, ul. Rodacka 48. S-97278

CIĄGNIK Ursus C-355 - sprzedam, Wł. Salapał - Trzebinia koło Myślenic, woj. krakowski. K-58185

Zguby

DNIACH 24, VIII, br. skradziono i wywieziono w okolicy Nowego Sącza lub Krakowa kosa czarno-białego wabliczo Edyta, 24 zwrot lub wiadomość wysoka nagroda. Maria Dębowska, Nowy Sącz, Ciekiewicza 14 2. S-91185

W DNIACH 22 - 23. 08. 1979 na trasie Nowy Sącz - Gólcice - Jasio Nowy Sącz - Mełna zgubiono dekier z osłoną ozdobną od samochodu „Plymouth” produkcji USA. Znalazca proszony jest o zwrot za wysokim wynagrodzeniem pod adresem: Nowy Sącz, ul. Długosza 24, tel. 323-86. Wzajemnie losy zwrotne ze zwrotem będą uregulowane. S-91181

Różne

ŚWIADKÓW wypadku zdarzenia się Trabanta z autobusem „Tefel” na skrzyżowaniu ul. Limanowskiego z al. Batoro (dł. „Orbis”) w Nowym Sączu, w dniu 5 sierpnia 1978 roku, około godziny 18:20 - uprzejmie proszę o skontaktowanie się pod adresem: Franciszek Langendorf, zam. Nowy Sącz, ul. Niedziałkowskiego 10/2 (Stara Kolonia). S-94154



KOMENDA 13-51 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY w TYCHACH, ul. OŚWIĘCIMSKA 400 wraz z DYREKCJĄ FABRYKI SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH - ZAKŁAD NR 2 w TYCHACH

ogłasza dodatkowe przyjęcia kandydatów

(mężczyzn w wieku 18-22 lat)

do Stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy.

Hufiec zapewnia:

- zdobycie popłatnych i poszukiwanych zawodów: - TŁOCZARZA w metalu - BLACHARZA karoseryjnego - ZGRZEWCZA - MALARZA LAKIERNIKA - MONTERA SAMOCHODOWEGO - KIEROWCY SAMOCHODOWEGO (jako zawodu pokrewnego - skolenie we własnym Ośrodku Szkolenia Kierowców)
odbycie szkolenia obronnego, z przeniesieniem do rezerwy
możliwość kontynuowania nauki w Średnim Studium Zawodowym o kierunku ogólnomechanicznym oraz o specjalności eksploatacja pojazdów samochodowych i ciągnikowych
bezpłatne zakwaterowanie w pokojach 2-3-osobowych
umundurowanie organizacyjne (odpłatne w 50 proc.)
korzystanie z urządzeń kulturalno-osiawiatowych i sportowych
wyjazdy na atrakcyjne wycieczki krajowe i zagraniczne
całodzienne wyżywienie (za częściową odpłatnością)
udział w licznych kółkach zainteresowań - muzycznych, fotograficznych, turystycznych i sportowych.

Warunki przyjęcia:

- posiadanie książeczki wojskowej z kategorią zdrowia A
dowód osobisty z adnotacją dot. stałego miejsca zameldowania i zatrudnienia (przyjęcie lub zwolnienie)
dobry stan zdrowia
świadectwo pracy
ostatnie świadectwo szkolne
trzy zdjęcia typu legitymacyjnego.

Dojazd do OHP z Katowic autobusem linii podmiejskiej Nr 21 do Bierunia Starego lub linią nr 4 do Tych z przesiadką do FSM Bieruń Stary.

ZGŁASZAJĄC SIĘ DO 13-51 OHP W TYCHACH przy FSM POLMO ZAKŁAD NR 2 - ZDOBEDZIESZ POSZUKIWANY, DOBRZE WYNAGRADZANY ZAWÓD I START ŻYCIOWY.

UWAGA: Zakład zatrudni również ABSOLWENTÓW z innych OHP, szkół zawodowych oraz MŁODZIEŻ pełnoletnią bez kwalifikacji - do przyuczenia w wyżej wymienionych zawodach, zapewniając zakwaterowanie, skolenie zawodowe oraz korzystanie ze świadczeń socjalno-bytowych.

K-2540

OHP 2-letni STACJONARNY OCHOTNICZY HUFIEC PRACY 17-5 FSZMP przy Przedsiębiorstwie Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej „BUDOPOL - KRAKÓW” (dawny „ZETBEEM”) w KRAKOWIE, ul. SŁOWACKIEGO 39

przyjmuje mężczyzn

w wieku 18-22 lat

Jeśli więc nie posiadacie konkretnego zawodu lub nie ukończyliście szkoły podstawowej, a chcecie połączyć naukę z pracą i odbyciem szkolenia w Oddziałach Samoobrony, miec dom i wesolych przyjaciół - zgłoscie się natychmiast w 17-5 OHP KRAKÓW, os. KOZŁÓWEK, ul. WOLSKA 6.

OHP zapewni Wam:

- ukończenie szkoły podstawowej
bezpłatne zakwaterowanie w hotelu I kategorii i ubranie robocze
umundurowanie wyjściowe, odpłatne w 50 proc., w ratach
wyżywienie wysokokaloryczne - 35 zł dziennie - odpłatne przez junaków w wys 18 zł dziennie, potrącone z listy plac
zarobki wg stawek obowiązujących w budownictwie
zdobycie zawodu: murarza, tynkarza, zbrojarza-betoniarza, operatora sprzętu budowlanego, cieśli, montażysty elementów prefabrykowanych, elektryka, ślusarza, spawacza, malarza, blacharza-dekarza, ceramika, stolarza budowlanego itp.
możliwość wyjazdu za granicę do pracy na budowach prowadzonych przez „ZETBEEM - BUDOPOL”, po odbyciu OHP
szkolenie poborowych - junaków w formacji samoobrony.

Przychodząc do hufca musicie spełnić 3 podstawowe warunki:

- pracować, zdobywając zawód
uczyć się - szkoła podstawowa, kursy zawodowe, zasadnicza szkoła zawodowa
odbyć przeszkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony zostaniecie przeniesieni do rezerwy.

Na terenie Hufca istnieje klub, sale telewizyjne, biblioteka oraz sekcje zainteresowań.

Przyjeżdżając do nas zabierzcie z sobą:

- ostatnie świadectwo szkolne
dowód osobisty, względnie metrykę, z potwierdzonym przez wydział meldunkowy wymeldowaniem
posiadany dokument wojskowy (jeśli posiadacie)
rzeczy osobistego użytku.

Po ukończeniu Hufca istnieje możliwość otrzymania mieszkania z Przedsiębiorstwa na terenie Krakowa (przez odpracowanie w czasie pobytu w Hufcu).

Zwrot kosztów przejazdu przez przedsiębiorstwo - po miesięcznym przepracowaniu.

Nie zwlekajcie z przyjazdem. Ilość miejsc ograniczona!

Nasz adres: OCHOTNICZY HUFIEC PRACY przy PBGUP „BUDOPOL - KRAKÓW” (dawny „ZETBEEM”) KRAKÓW, osiedle KOZŁÓWEK, ul. WOLSKA 6.

Dojazd od Dworca Głównego PKP w Krakowie tramwajem nr 3.

